Opłata pocztowa uiszczona gotówką

10 GR — Warszawa, środa 27 kwietnia 1938 r. — Nr 15 — Rok I

NOWA RZECZPOSPOLITA

Warunki Henleina — to ultimatum Hitlera

Ministrowie francuscy gośćmi króla Jerzego

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 27.4. Po kongresie w Karlovych Varach i ujawnieniu warunków Henleina horyzont polityczny zachmurzył się. Mówiąc krótko i węzłowato — WARUNKI HENLEINA UWAŻANE SĄ ZA ULTIMATUM HITLERA, ultimatum utrzymane w tajemnicy, na które odpowiedź nastąpić ma dopiero w maju.

Hitler bynajmniej nie żąda wykonania warunków Henleina, lecz czegoś zupełnie innego: ŻĄDA BY CZECHOSŁOWACJA ZERWAŁA Z FRANCJĄ I MOSKWĄ. WZAMIAN OBIECUJE ON CZECHOSŁOWACJI NIETYKALNOŚĆ JEJ GRANIC, zgodę na statut mniejszości opracowany przez Hodżę i wreszcie udzielenie Czechosłowacji nad wyraz dogodnych klauzul handlowych i tranzytowych, lecz znów POD WARUNKIEM, ŻE CZECHOSŁOWACJA TRANZYT SWÓJ CAŁKOWICIE SKIERUJE NA HAMBURG, CZYLI Z POMINIĘCIEM GDYNI.

W Londynie żądania Hitlera sprawiły wrażenie wręcz pesymistyczne. Będą też one jednym z głównym tematów rozmów francusko - angielskich. Ministrowie francuscy wyjeżdżają

(Dokończenie na stronie 2)

Apelacja doc. Cywińskiego

złożona w sądzie okręgowym

Do sądu okręgowego wpłynęła skarga apelacyjna docenta Cywińskiego, skazanego za obrazę osoby marsz. Piłsudskiego na 3 lata więzienia.

Pełnomocnicy skazanego adwokaci Glaser i Mogilnicki, kwestionują kwalifikację art. 152 k. k. na podstawie którego skazano docenta Cywińskiego i wskazują na szereg uchybień proceduralnych, jak niedopuszczenie świadków obrony.

Skarga jest bardzo obszerna, zawiera ona 12 stron pisma maszynowego. Sprawa badania psychiatrycznego docenta Cywińskiego została w skardze zupełnie pominięta. Akta sprawy jeszcze w bieżącym tygodniu przesłane będą do sądu apelacyjnego. Obrońcy podejmą wówczas na nowo starania o zwolnienie skazanego.

Tajne organizacje w Zw. Młodej Polski

Sensacyjne informacje „Polskiej Agencji Agrarnej"

Jak podaje **Polska Agencja Agrarna** — w kołach politycznych oraz wśród młodzieży kolportowane są wiadomości, **że w Zw. Młodej Polski istniały dwie organizacje tajne, związane z ludźmi, stojącymi poza ZMP.**

Jedna z nich nosiła nazwę **„Bractwo Stalowych Rycerzy"** i działała na podstawie **regulaminu, składającego się z dziewięciu paragrafów.** Została ona powołana jakoby **do walki ze złym szerzącym się na świecie i w Polsce,** występującym pod różnymi postaciami, opanowującymi politykę i gospodarkę, wiodąc kraj do zguby. **Przyczynami szerzącego się zła i przestępczości są: żydostwo, komuna i masoneria.**

Na czele bractwa ma stać **mistrz,** wybierany przez kierowników środowisk. Obok mistrza działa **rada,** złożona z 6-ciu członków. **Członek bractwa jest obowiązany poświęcać mu wszystkie siły swojego ducha, majątek i życie.** Bractwo zapewnia opiekę członkom. Ze względu na obecną sytuację — bractwo działać miało w tajemnicy.

(Dokończenie na stronie 2)

Stawy augustowskie na wabia

Nowy rodzaj oszustwa

„na hodowlę ryb"

Byli urzędnicy, obecnie emerytowani, Jan Majdrowski i Stanisław Kazimierczak z Komorowa koło Pruszkowa, posiadali pewne oszczędności z czasów, gdy im się dobrze powodziło i postanowili zużyć je w celach handlowych. Ponieważ jeden z obu przyjaciół znał się trochę na rybach, przeto ułożyli plan powołania do życia rybnej spółki handlowej. Wobec panującej obecnie tendencji jak największego usamodzielniania się i unikania kosztownego pośrednictwa, zamierzali wydzierżawić gdzieś w kraju stawy i zająć się hodowlą ryb.

Wspólnicy podali do pism ogłoszenie o poszukiawniu źródeł połowu ryb. Na skutek tego zgłosili się do nich dwaj nieznani panowie, z których jeden występował w charakterze właściciela kilku dużych stawów rybnych w Augustowskim, drugi zaś w roli jego kuzyna. Właściciel stawów augustowskich podał swoje nazwisko i z góry oświadczył, że ponieważ obie strony jeszcze się nie znają, przeto pp. Kazimierczak i Majdrowski mogą zasięgnąć o nim informacji w wywiadowni handlowej i wśród kupców rybnych.

Takie postawienie sprawy bardzo podobało się wspólnikom, którzy też istotnie zwrócili się do jednej z wywiadowni handlowych z prośbą o informacje i dowiedzieli się, że wymieniony przez nich obywatel jest solidnym człowiekiem i można mu bezwzględnie zaufać. Tak samo i kupcy rybni mówili, że owszem takie stawy w Augustowskim istnieją i właściciel ich zasługuje na bezwzględne zaufanie.

Nic już nie stało na przeszkodzie do zawarcia transakcji. Umowę uskuteczniono, przy tym kuzyn właściciela podający się za majora rezerwy Aleksandra Poraj-Sławikowskiego, wyznaczył spotkanie u jednego ze znanych rejentów warszawskich, dał jednak do zrozumienia, że skoro sprawę traktuje się poważnie, wypadałoby wpłacić jakieś wadium. Wspólnicy nie wahali się ani chwili, wpłacając na ręce właściciela stawów 8000 złotych, tj. sumę jaką ten sam wymienił jako minimum.

W trzy dni potem wyznaczono spotkanie u rejenta. Panowie Kazimierczak i Majdrowski przybyli, ale „major rezerwy" i jego krewniak nie przyszli. A gdy dowiedzieli się, że rejent o niczym nie wie, choć tamci zapewniali obu wspólników jakoby akt był zamówiony, zorientowali się w sytuacji. Nie było innej rady, jak z przedwstępną umową w kieszeni udać się do policji, która nie miała dużo roboty, domyśliwszy się, kto występował w roli „majora rezerwy". Uwydatnił to zresztą album przestępców.

Onegdaj obaj oszuści dostali się w zastawione sidła policyjne. Rzekomym Poraj-Sławikowskim był stary oszust Jan Rabczyk, w roli właściciela stawów augustowskich, zresztą istniejących naprawdę, występował Gustaw Golder z Tarnopola, przebywający w Warszawie na gościnnych występach. Prawdziwe jego imię brzmi Gedale.

Jasno i otwarcie

Co dalej?

(wilk) Nawarzył sobie piwa pan wicepremier Kwiatkowski. Pojechał do Katowic i wygłosił odczyt. A teraz ma za swoje.

Odczyt pod nazwą: „Przez odrodzenie polityczne do powodzenia gospodarczego", wywołał mnogość komentarzy, przeważnie życzliwych wśród prasy poniekąd niezależnej, natomiast krzykliwe milczenie w prasie zaozonowionej. Już to samo stanowi duży sukces zewnętrzny ministra, który przez osiągnięte powodzenie gospodarcze zdobył poważny tytuł do rzucenia hasła o odrodzeniu politycznym. Odwrócona kolejność tematów nazwanych w odczycie katowickim.

Nawarzył sobie piwa? Tak jest. Bo teraz dopiero, po wyłuszczeniu pierwszego od dwunastu lat programu rządowego, posypią się pod adresem autora odczytu zewsząd pretensje o to, co będzie z realizacją programu. Już nazajutrz po pracowitym zanalizowaniu przemówienia, organ ciężkiego przemysłu sformułował domysł jako nikt inny, jak tylko wicepremier Kwiatkowski ma bliską perspektywę objęcia steru gabinetu i pokierowania wewnętrzną polityką państwa.

Jest to oczywiście domysł oparty na czysto logicznym trybie wnioskowania. Skoro obóz pomajowy, po latach ugoru, zdobył się po raz pierwszy na zesumowanie pozycji i próbę bilansu, to jest to zapowiedzią, że ten właśnie rachmistrz, ten księgowy, obarczony zostanie misją „pokierowania wewnętrzną polityką państwa".

Dokąd zdążać ma ten kierunek?

Odpowiedzi bezpośredniej w odczycie katowickim, na to nie znajdziemy. Przecież był to odczyt wygłoszony formalnie na zaproszenie Ozonu śląskiego. Mówca stał na gruncie urządzeń istniejących, a za punkt wyjścia wziął hasła popularyzowane z dużym naciskiem i w takim uzbrojeniu spojrzał w oczy tej innej, niekłamanej, powiedzmy za Bartlem — rzeczywistej rzeczywistości. A to spojrzenie kazało mówcy, poetycznej idei konsolidacji dać interpretację realną. Polega ona na przyśpieszeniu wypadków i biegu reform, które idei zjednoczenia lub współdziałania ugrupowań politycznych, dadzą dopiero pełny życiowy walor.

Bo te ugrupowania polityczne, powiedział p. Kwiatkowski, to polscy narodowcy i polscy ludowcy, polskie zrzeszenia robotnicze i inteligenckie, dotychczasowi tzw. „prorządowcy" i dotychczasowi opozycjoniści młodsi i starsi...

Jak wszakże dokonać konsolidacji tych wszystkich ugrupowań?

I na to nie ma odpowiedzi bezpośredniej.

Ale pod koniec odczytu znalazł się ustęp o ustabilizowanych i zmiennych elementach życia zbiorowego.

Pomińmy abstrakcję elementów ustabilizowanych; fizyka i filozofia uczą, że realne jest tylko to, co jest zmienne.

A do elementów zmiennych zaliczył p. Kwiatkowski: rząd, parlament, ordynację wyborczą.

Tak jest. Tych zmian domaga się społeczeństwo polskie.

Pan wicepremier Kwiatkowski nawarzył sobie piwa...

Rezygnuje ze współpracy z „Gazetą Polską"

Agencja Agrarna komunikuje:

„Redaktor naczelny „Dziennika Poznańskiego" — Winiewicz, wystosował list do wicemarszałka Miedzińskiego z zawiadomieniem, że rezygnuje z dalszej współpracy z „Gazetą Polską", podając jako powód stanowisko tej ostatniej w stosunku do inicjatywy red. Mackiewicza podwyższenia stanu liczebnego armii o 3 dywizje oraz stosunku do sprawy ZMP.

Ojciec zabójcą własnego syna — złodzieja

RADOMSKO, 27. 4. Wieś Wola Jankowska była widownią krwawej tragedii w rodzinie zamieszkałego tam gospodarza Macieja Smoły.

18-letni syn owego gospodarza, Władysław, był chłopcem o bardzo lekkim usposobieniu, który całe dnie spędzał na zabawach i hulankach.

Ponieważ na ten cel potrzebne były młodemu Smole pieniądze, a nie miał możności zarobkowania, zaczął kraść zboże ze spichrza własnego ojca.

Na tym tle dochodziło bardzo często do awantur między ojcem i synem. Podczas jednej z tego rodzaju sprzeczek stary Smoła uderzył syna w twarz, na co chłopak zareagował czynnie bijąc ojca orczykiem. Stary Smoła nie wytrzymał, wyprowadzony z równowagi chwycił rewolweru i trzema strzałami położył trupem własne dziecko.

Zabójcę aresztowano i wszczęto śledztwo.

Potworna dzieciobójczyni

skazana na dożywotnie więzienie

ŁÓDŹ, 27.4. Ogromne zainteresowanie wywołała sprawa matki, która po uduszeniu własnego dziecka ciało wrzuciła do dołu kloacznego.

Już od wczesnych godzin rannych przed sądem okręgowym poczęły się gromadzić liczne rzesze publiczności przeważnie kobiet. Na sali sądowej wśród widzów również przeważają

(Dokończenie na stronie 2)

Tajne organizacje w Zw. Młodej Polski

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Druga organizacja nosiła nazwę **„Rycerzy Wolności"** i była zmontowaną **całkowicie na wzór masoński o sześciu stopniach wtajemniczenia.**

Tyle biuletyn agencji. Nie sposób zorientować się z tej krótkiej notatki, czy obie wyżej wymienione **organizacje tajne** „działały", czy też jeszcze **„działają"?**

Ciekawe jest, że informacje tego rodzaju zjawiają się **bezpośrednio po rozłamie w ZMP.** — Przypominamy, że swego czasu **natychmiast po rozłamie w „Legionie Młodych"** — pojawiły się wiadomości o **tajnej organizacji „Alfa"**, działającej wewnątrz „Legionu". Tajne organizacje mają też podobno znajdować się i w **„Straży Przedniej"**, co **też** się ujawniło, po jakimś tam „rozłamiku".

Dowodzi to, że w **sanacyjnych ugrupowaniach „młodzieżowych" istnieją tajne organizacje, o celach nieznanych** szerszemu ogółowi, ani nawet członkom tych ugrupowań, kierujące ich losami.

Przy lada rozłamie bowiem **demaskuje się przede wszystkim te właśnie organizacje.**

Sądzimy, że informacje Agencji Agrarnej spowodują wyjaśnienia odpowiednich czynników które nie omieszkają chyba ich udzielić opinii publicznej. **zaniepokojonej wzrostem tajnych organizacji w naszym życiu politycznym.**

Problem młodzieży jest zbyt drogim społeczeństwu, by dopuściło do zatruwania jej przy pomocy tajnych mafii, czy organizacji.

Ministrowie francuscy gośćmi króla Jerzego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

w środę do Londynu, gdzie konferować będą przez dwa dni. Prasa londyńska zwraca uwagę, że KRÓL ANGIELSKI ZAPROSIŁ MINISTRÓW FRANCUSKICH, ABY SPĘDZILI NOC U NIEGO NA ZAMKU KRÓLEWSKIM. JEST TO FAKT BEZ PRECEDENSU i świadczy o życzeniu króla konferowania z Daladierem w cztery oczy.

We francuskiej polityce wewnętrznej sytuacja wciąż się poprawia. Zapowiedziane przez rząd środki wzmożenia produkcji i ostateczne posunięcia finansowe, przyjęte zostały z zadowoleniem.

W ogóle zaznaczyć należy, że opozycja z prawa i lewa powstrzymała się od wszelkiej akcji, która mogłaby utrudnić zadania rządu.

Sam za siebie mówi też fakt, że Daladier mając prawo korzystania w banku francuskim z kredytu 10 miliardów, NIE WYCZUWA NA RAZIE POTRZEBY PODJĘCIA TEJ SUMY. JEST TO DOWÓD WZROSTU ZAUFANIA DO RZĄDU.

Dodać należy, że pogłoski o rzekomych walkach w łonie rządu uważać należy, za wymysły rozsiewane przez wrogów Francji. (A.)

Wobec ataków na ks. arcybiskupa Teodorowicza

W związku z kazaniami wielkopostnymi w Polskim Radiu ks. arcybiskupa Teodorowicza związek „sanacyjnej" młodzieży wiejskiej „Siew", poczuwszy się dotknięty którymś ze zwrotów Arcypasterza w jednym z kazań, wystosował ostry list do dyrekcji Polskiego Radia protestując przeciwko „wprowadzaniu polityki do kościoła".

Atak „Siewu" na arcybiskupa Teodorowicza jest tak nie poważny, że dyskwalifikuje on sam tylko jego autorów. Nie zajmowalibyśmy się też nim, uważając to za stojące poniżej naszego poziomu, gdyby nie to, że atak ten poparty został gwałtownie przez prasę socjalistyczną która przy tej okazji wybaczyła „Siewowi" wszystkie grzechy, które mu nie tak dawno jeszcze zarzucała.

Mówimy tu przede wszystkim o „Dzienniku Ludowym", który nie pomija żadnej okazji, by w mniej lub więcej brutalny sposób zaatakować Kościół, religię i kler. Dla tych „wzniosłych celów" gotów się połączyć z każdym swym wczorajszym wrogiem, jak w tym wypadku z „Siewem".

Wywołuje to specjalnie przykre wrażenie u tych wszystkich, którzy nie mogą zrozumieć, w jakim celu dziennik, zwący się „demokratycznym", nie ustępuje w nagonce na Kościół katolicki i jego kapłanów, organom kominternu lub Trzeciej Rzeszy.

Kapłan i obywatel tej miary i zasług co ks. arcybiskup Teodorowicz nie potrzebuje obrony — tym bardziej przed atakami „Siewu". Dlatego też nie uważaliśmy za stosowne zajmować się tym niesmacznym i niepoważnym atakiem. Sprawa jednak wygląda zupełnie inaczej, gdy wybryk kierownictwa „Siewu" zostaje poparty przez prasę nazywającą się demokratyczną, a z zasady wbrew głoszonym przez siebie poglądom nie uznającym nawet tolerancji, gdy chodzi o religię 3/4 bez mała obywateli państwa polskiego.

Potworna dzieciobójczyni

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kobiety, wśród których nie brak było i pań z arystokracji łódzkiej. Punktualnie o godzinie 9-tej wprowadzają na salę oskarżoną Zajdlową, która odrazu zajmuje miejsce, odwracając się tyłem do publiczności.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący, zadał oskarżonej kilka pytań, z których według oświadczenia Zajdlowej wynika, że nie miała ona zamiaru pozbawiać życia swej córki.

Następnie Zajdlowa opisuje życie rodzinne i pożycie małżeńskie z nieboszczykiem mężem, który z zawodu był szoferem. Po jego śmierci jako hafciarka pracą rąk zarabiała na życie. Dzielnie pomagała jej w tym nieboszczka córka. Ale często nie było tej pracy i wówczas nie starczało na utrzymanie.

W dalszym ciągu przewodniczący zapytał oskarżoną o dokładny przebieg morderstwa. Z zeznań Zajdlowej wynika, że w chwili, gdy córka leżała na łóżku zadała jej dwa uderzenia młotkiem w głowę, następnie oszołomioną udusiła. Ciało miała zamiar ukryć w komórce, idąc jednak zauważyła otwarty dół kloaczny i tam wrzuciła trupa.

Następnie na skutek niejasnych odpowiedzi oskarżonej przewodniczący odczytuje wyjątki z zeznań Zajdlowej, z których wynika, że jednym z powodów dla których pozbyła się córki było oświadczenie rzekomego narzeczonego oskarżonej Gibkiego, iż nie może się z nią ożenić, gdyż przeszkodą małżeństwa jest jej córka.

W dalszym ciągu przewodu sądowego ustalono, że Gibki nigdy z Zajdlową o małżeństwie nie rozmawiał, ani też małżeństwa nie obiecywał. Stwierdzono natomiast, że oskarżona nie cieszyła się dobrą opinią, przyjmując na noc nie tylko Gibkiego, ale również i innych mężczyzn poznanych na ulicy, najczęściej wtedy wracała podchmielona do domu.

Sąd zarządził dwugodzinną przerwę.

O godz. 21 wśród wielkiej ciszy na sali, sąd wydał wyrok, mocą którego uznał Zajdlową zamordowania 12-letniej córeczki Zosi oraz utopienia jej zwłok w dole kloacznym — i skazał ją na dożywotnie więzienie.

W motywach wyroku sąd zaznaczył iż zachowanie Zajdlowej wskazuje najlepiej, że zbrodnię dokonała w pełni władz umysłowych. Brak żalu i skruchy uważa sąd za wyraźny dowód, iż oskarżona pozbawiona jest uczuć matczynych i innych. Wobec tego uważał za stosowne wymierzyć jej karę dożywotniego więzienia.

Pierwszy układ morski Polski z Anglią

LONDYN, 27. 4. W Foreign Office podpisany będzie jutro polsko-angielski układ morski, który ureguluje stosunek Polski do londyńskiego traktatu morskiego z r. ub., zawartego między Anglią, Francją i St. Zjednoczonymi. Pierwszy układ międzynarodowy polski, jako państwa morskiego podpisza z naszej strony ambasador R. P. Raczyński i komandor Stoklasa, ze strony angielskiej minister spraw zagranicznych lord Halifax i min. marynarki Duff Cooper.

Z życia ZZP

Związek pracowników i pracownic przemysłu włókienniczego ZZP zwołuje ogólne zebranie w dniu 1 maja rb. o godz. 1.30 w poł. w lokalu związkowym przy ulicy Elektoralnej 21. Na zebraniu omówione będą sprawy organizacyjne, po czym odbędzie się uroczystość „święconego jajka" połączona z zabawą towarzyską.

W tymże lokalu odbyło się zebranie pracowników urządzeń zdrowotnych (hydraulików) zorganizowanych w Związku metalowców ZZP. Omówiono zmiany wprowadzone zawarciem nowej umowy zbiorowej przez związek klasowy. Socjaliści zawarli umowę sami, z pominięciem innych związków i zawarli ją krzywdzącą dla robotników. Fabrykanci chętnie woleli pertraktować z socjalistami, wykazali oni bowiem większą ustępliwość, a to w celu li tylko nie dopuszczenia konkurentów do współpracy przy zawieraniu umowy zbiorowej.

W dyskusji na zebraniu ZZP kładziono nacisk aby zmniejszyć ilość kategorii płac, jak również ich rozpiętość. O ile by przemysłowcy, którzy dążą do wprowadzenia 4-tej kategorii monterów, ze swego stanowiska nie ustąpili — ZZP przystąpi do zorganizowania akcji strajkowej. W tym celu powołano do życia specjalny komitet.

Na Zamku

Prezydent RP przyjął wczoraj premiera Składkowskiego i min. Kwiatkowskiego, którzy informowali go o bieżących sprawach rządu.

Dwaj czarnogiełdziarze wypuszczeni z Berezy

We wtorek w godzinach popołudniowych z Berezy powrócili do Warszawy dwaj głośni czarnogiełdziarze żydowscy Glikson i Ekstein. Pierwszy z nich jest właścicielem dużych plantacji w Palestynie drugi współwłaścicielem domu bankowego Skowronek i S-ka w Warszawie. Obaj czarnogiełdziarze przebyli w obozie odosobnienia 5 tygodni.

Nagłe zwołanie nadzwyczajnego zjazdu Str. Ludowego województwa warszawskiego

W ubiegłą sobotę na posiedzeniu zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego zapadła uchwała zwołania zjazdu nadzwyczajnego S. L. województwa warszawskiego 3 maja rb. w Warszawie.

Przedmiotem obrad mają być niezwykle ważne i aktualne sprawy.

Zjazd rozpocznie obrady swe o godz. 9-ej rano w sali Ateneum przy udziale delegacji z całego województwa warszawskiego.

ATE przegrała proces z dziennikarzem

W sądzie pracy przy ul. Ogrodowej 29 odbyła się sprawa red. Wincentego Siąkowskiego przeciwko agencji telegraficznej „Ekspres" (ATE) o zwolnienie bez wymówienia i zachowania terminu. Sprawa ta toczyła się 7 miesięcy i zakończyła się wyrokiem skazującym ATE na zapłacenie 3-miesięcznego odszkodowania i pensji za urlop, który należał się poszkodowanemu dziennikarzowi.

Żydzi protestują przeciw mowie wiceprem. Kwiatkowskiego

Parlamentarne koło żydowskie na posiedzeniu we wtorek uchwaliło protest przeciwko mowie wicepremiera Kwiatkowskiego, która wywołała falę komentarzy prasowych.

Opierając się na zdaniu z mowy p. wicepremiera, że „z Polski muszą emigrować przede wszystkim żywioły obce", koło żydowskie twierdzi, że p. wicepremier miał na myśli żydów, co jest zarówno przeciwne konstytucji jak i niezgodne z wieloma przyrzeczeniami, które ludność żydowska otrzymała od p. wicepremiera.

Walka o puchar Davisa
Międzypaństwowe zawody Polska — Dania

Termin międzypaństwowych zawodów tenisowych o puchar Davisa Polska — Dania został ostatecznie ustalony na dzień 6—8 maja rb.

Zawody te odbędą się na kortach katowickiego klubu tenisowego Pogoń.

Program zawodów przewiduje pierwszego dnia sigle, drugiego dnia — dobel, trzeciego dnia single.

Początek gier każdego dnia o godz. 15.30.

Cmentarzysko z XI wieku
Ciekawe wykopaliska archeologiczne

GŁĘBOKIE, 26. 4. Na obszarze powiatu dziśnieńskiego bawiła z ramienia muzeum archeologicznego USB w Wilnie wyprawa naukowa, która pod kierownictwem dr Heleny Cehak-Hołubowiczowej prowadziła prace wykopaliskowe na dużym cmentarzysku kurhanowym w rejonie młyna Czerniewicze gm. Prozorockiej.

Cmentarzysko to należy do najciekawszych obiektów historycznych w powiecie.

W wyniku przeprowadzonych badań rozkopano 25 kurhanów, które zawierały groby ciałopalne oraz szkieletowe. Nadto w kurhanach odnaleziono urny gliniane oraz różne przedmioty brązowe, jak pierścienie, paciorki, kolczyki, itp., pochodzące z 11—12 wieku.

Wykopaliska te zostały przewiezione do muzeum archeologicznego w Wilnie.

Dnia 25 kwietnia, zmarł w 90-tym roku życia

Ś. P.

ALEKSANDER Świętochowski

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym w Gołotczyznie w czwartek, 28 kwietnia, o godz. 12.30, po czym nastąpi eksportacja na cmentarz miejscowy.

RODZINA

Kraj w żałobie

u trumny śp. Aleksandra Świętochowskiego

W związku z pogrzebem wielkiego pisarza i myśliciela polskiego śp. Aleksandra Świętochowskiego uruchomiony będzie, niezależnie od pociągu normalnego o g. 10 rano, pociąg specjalny dla wszystkich tych, którzy chcą wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi Zmarłemu.

Pociąg ten odejdzie we czwartek dnia 28 bm. o godz. 9 min. 45 rano z dworca Gdańskiego do Gołotczyzny, gdzie przybędzie o godz. 11 min. 20. Ten sam pociąg specjalny zabierze uczestników pogrzebu z powrotem do Warszawy, przy czym wyjazd z Gołotczyzny nastąpi o godz. 18 min. 8 przyjazd zaś do Warszawy o g. 19 min. 42.

Koszt przejazdu w obie strony łącznie wynosi 3 zł 50 gr. Karty kontrolne na ten pociąg można nabyć na dworcu Gdańskim i w oddziałach biur podróży.

Na uroczystości pogrzebowe śp. Aleksandra Świętochowskiego spodziewany jest wielki zjazd chłopów. Stronnictwo Ludowe wydało specjalną ulotkę, zwracając się do szerokich rzesz wiejskich. Ulotka ta brzmi:

Chłopi!

Przynosimy Wam smutną wiadomość: Aleksander Świętochowski, wielki myśliciel i pisarz, wielki nauczyciel i szczery przyjaciel chłopów — nie żyje!

Wdniu 25 bm. zakończył swój żywot, pełen trudu i nieugiętej służby dla prawdy!

W czwartek 28 kwietnia o godz. 12 w Gołotczyźnie (pow. ciechanowski) odbędą się uroczystości pogrzebowe.

Jak najliczniejszy nasz udział w nich niech będzie dowodem naszej czci i wdzięczności dla Zmarłego.

Przybywajcie licznie — z wieńcami i sztandarami!

Zarząd Wojewódzki
Str. Lud. w Warszawie"

Do Gołotczyzny napływają ciągle depesze kondolencyjne na ręce najbliższej rodziny Zmarłego.

Prezes Stronnictwa Ludowego p. M. Rataj wysłał do syna Zmarłego, p. R. Świętochowskiego, poniższą depeszę:

„Głęboko wstrząśnięty wiadomością o śmierci Pańskiego Ojca, wielkiego pisarza, niezłomnego rycerza prawdy i wolności, bliskiego sercom naszym autora Historii Chłopów, gorącego przyjaciela ruchu ludowego, przesyłam imieniem Stronnictwa Ludowego i własnym wyrazy serdecznego współczucia i zapewnienia, że pamięć Aleksandra Swiętochowskiego zawsze droga będzie chłopom polskim".

Związek dziennikarzy R. P. wysłał pod adresem red. Ryszarda Świętochowskiego następującą depeszę kondolencyjną:

„W obliczu zgonu posła prawdy, nestora publicystyki polskiej dziennikarstwo łączy się w żalu z całym społeczeństwem polskim.

Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej".

Poza tym nadesłali depesze kondolencyjne m. in. min. Świętosławski, marszałek Sejmu Car oraz podsekretarz stanu min. WR i OP Alexandrowicz.

Lord Halifax ustępuje?

LONDYN, 27.4. Według opinii niektórych dzienników zachodzi możliwość zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych Jako następca lorda Halifaxa wysuwany jest obecny min. wojny Hore Belisha.

Zbrojenia drogo kosztują

Anglia zwiększa podatki

LONDYN, 27. 4. Olbrzymie zbrojenia angielskie, zmusiły rząd do podniesienia podatków.

W nowym budżecie zwiększono podatek dochodowy z 5 szylingów, na 5 szylingów i 6 pensów od funta, podatek od benzyny z 8 na 9 pensów i podatek od herbaty o 1 pens na funcie.

W ten sposób min. skarbu uzyskać pragnie 30 milionów funtów dla zrównoważenia budżetu.

Jednocześnie min. Simon ujawnił interesujące szczegóły gromadzenia zapasów żywności na wypadek wojny.

Jak się okazuje rząd brytyjski zakupił olbrzymie zapasy pszenicy, tłuszczów i cukru, które w chwili obecnej wystarczą już na 8 miesięcy.

Pułkownik Koc prezesem Banku Rolnego?

Mimo zapowiedzi wyjazdu za granicę na kurację b. szefa Ozonu, płk. Koca, wyjazd ten nie nastąpił i jak słychać został odroczony na czas dłuższy. W kołach politycznych utrzymują, że płk. Koc ma objąć stanowisko prezesa w Państwowym Banku Rolnym, a to w związku z mającym nastąpić w najbliższym czasie wygaśnięciem pięcioletniej kadencji obecnego prezesa banku, Ludkiewicza.

Koncentracja armii Dalekiego Wschodu nad granicą mandżurską

MOSKWA 27.4. Rada wojenna na Kremlu uchwaliła wczoraj, by armia Dalekiego Wschodu występowała energicznie w wypadkach stwierdzonych prowokacji ze strony Mandżuko i Japonii.

W związku z powyższym, marsz. Blücher polecił rzekomo lotnictwu i kawalerii znajdować się stale w stanie ostrego pogotowia.

Jednocześnie na skutek decyzji Rady wojennej główne siły armii Dalekiego Wschodu przesunięte zostały na granicę mandżurską.

Gen. von Fritsch marsz. Reichswehry?

Sensacyjne pogłoski w Berlinie

BERLIN, 27.4. W tutejszych kołach politycznych kursuje sensacyjna pogłoska, że b. szef sztabu Reichswehry gen. von Fritsch, oczyszczony ze stawianych mu przez partię hitlerowską zarzutów wyrokiem specjalnego sądu oficerskiego — ma w najbliższym czasie otrzymać godność marszałka polnego.

Gen. Fritsch upatrzony jest podobno, na wypadek konfliktu, na głównodowodzącego armią niemiecką.

Front rządowy przerwany!

26 wyroków śmierci w Barcelonie

SALAMANKA, 27.4. Oddziały kastylijskie gen. Varela przerwały na północ od Teruelu front armii rządowej na szerokości 30 km zmuszając w ten sposób nieprzyjaciela do porzucenia bardzo silnie umocnionych pozycji.

BARCELONA, 27.4. Trybunał rewolucyjny skazał na śmierć 26 osób oskarżonych o szpiegostwo i zdradę stanu.

Ilustracja do zwycięstw w Chinach

Dymisja dowództwa floty japońskiej

SZANGHAJ 27.4. Dowódca floty japońskiej na wodach chińskich, wiceadmirał Hasegawa, kontradmirał Honda, szef korpusu morskiego kotradmirał Ohkoszi oraz szef sztabu floty japońskiej kontradmirał Sugijama — ustępują z zajmowanych stanowisk.

Dymisje te są następstwem niezadowolenia, jakie w Japonii wywołała działalność floty japońskiej na wodach chińskich oraz stanowią najlepszą ilustrację do rzekomych „zwycięstw" japońskich w Chinach.

—

Rokowania polsko-węgierskie

10-go maja rozpoczynają się w Warszawie rokowania handlowe polsko - węgierskie

Straszne skutki rozsadzenia skały

W kamieniołomach w Caprona pod Pizą wysadzano część skały w powietrze. Użyto do tego 300 kg dynamitu. Nie obliczono jednak olbrzymiej siły wybuchu i nie zabezpieczono dostatecznie miejsca. Skutek był straszny.

Wylatujące w powietrze kamienie poraniły 50 robotników, z których 20 musiano odwieźć do szpitala.

Przed sobotnimi obradami rady naczelnej

Dzieje dwóch tygodni OZN'u

Gen. Skwarczyński wyjaśnia

Konflikt grupy „Jutra Pracy" z kierownictwem OZN rozpoczął serię dekompozycji w tym obozie.

13 bm. szef Ozonu gen. Skwarczyński wykluczył posła Wacława Budzyńskiego, za ataki prasowe przeciw „Gazecie Polskiej".

20 bm. nastąpiła secesja p. Rutkowskiego i towarzyszy ze Zw. Młodej Polski.

23 bm., na zarządzie koła parlamentarnego OZN poseł Światopełk-Mirski zażądał oddania zatargu z posłem Budzyńskim pod rozstrzygnięcie sądu klubowego, oświadczając, że wykluczenie to naruszyło autonomię Koła.

Gen. Skwarczyński odrzucił ten wniosek, wobec czego 26 bm. wystąpił z OZN członek rady naczelnej i sekretarz grupy poselskiej — poseł Jan Hoppe.

30 bm. zbiera się rada naczelna i plenum koła parlamentarnego OZN. W związku z tym krążą pogłoski, iż cała grupa „Jutra Pracy", którą obliczają na 30 przeszło posłów zdecydowana jest porzucić OZN i stworzyć nową grupę parlamentarną.

Te same pogłoski wskazują na bliskie kontakty grupy „Jutra Pracy" z grupą ONR'u, skupiającą się wokół dziennika „ABC", wymieniając jako dalsze następstwo wykluczenia posła Budzyńskiego — ustąpienie red. „Dziennika Poznańskiego" Winiewicza z „Gazety Polskiej".

Jak wynika z powyższego zestawienia dat — w ciągu dwóch tygodni nastąpiła gruntowna dekompozycja w Obozie Zjednoczenia Narodowego, przy czym wszystkie objawy wskazują, iż jest to dopiero jej początek, a nie koniec.

Odpowiedzią poniekąd na te pogłoski jest wczorajszy wywiad szefa OZN gen. Skwarczyńskiego udzielony agencji „Iskra".

Gen. Skwarczyński uważa, że krytykowanie OZN uderza w jego ideę przewodnią, oraz twierdzi, że nieprawdą jest aby radę naczelną OZN opanowali tzw. „naprawiacze". W dalszym ciągu wywiadu szef OZN oświadcza, że stoi twardo na gruncie deklaracji ideowo-politycznej z 21 lutego 1937 r. i podkreśla, w sprawie ZMP, iż niemożliwym było dla kierownictwa „obozu" tolerowanie w jego ramach ugrupowania podtrzymującego ścisły kontakt organizacyjny z pozaobozową grupą „Falangi". W sprawie wykluczenia posła Budzyńskiego gen. Skwarczyński potwierdza, że przyczyną tego były artykuły w tygodniku „Jutro Pracy".

Według opinii kół politycznych wywiad ten ma przygotować opinię rady naczelnej i plenum koła parlamentarnego przed sobotnimi obradami. Z jakim skutkiem wyjaśnią nam sobotnie obrady.

Wzrost przywozu Spadek wywozu

w handlu zagranicznym Polski

Handel zagraniczny Polski w I-ym kwartale rb. wykazuje POWAŻNY WZROST PRZYWOZU PRZY RÓWNOCZESNYM WYDATNYM SPADKU WYWOZU.

Przywóz towarów zagranicznych do Polski osiągnął 864.101 ton wartości 335.856 tys. zł, wobec 797.280 ton na sumę 278.926 zł w I kwartale 1937 roku.

Wywóz zaś wynosił 3.531.830 ton wartości 278.285 tys. zł, wobec 3.580.054 tony na sumę 298.473 tys. zł w 1937 r.

Wzrost przywozu w stosunku do pierwszego kwartału 1937 r. wynosi przeto 56.930 tys. zł, gdy równocześnie wywóz spadł o 20.188 tys. zł.

W wyniku tego SALDO UJEMNE ZA PIERWSZE TRZY MIESIĄCE RB. WYKAZUJE WYSOKĄ CYFRĘ 57.571 tys. zł, gdy w odpowiednim okresie poprzedniego roku saldo ujemne wynosiło tylko 19.547 tys. zł.

Zauważyć należy, że na ujemne saldo w I kwartale rb. wpłynął po części przywóz towarów z Niemiec z tytułu likwidacji zamrożonych należności za tranzyt kolejowy przez Polskę. Przywóz tych towarów nie powoduje odpływu walut z Polski. Ogólny wzrost przywozu spowodowany był przede wszystkim wzmożonym importem surowców przemysłowych oraz maszyn i aparatów, co tłumaczy się intensywnym ruchem inwestycyjnym.

SUROWCE DLA HUTNICTWA ŻELAZNEGO I CYNKOWEGO RÓWNIEŻ WYKAZAŁY WYDATNY WZROST przede wszystkim co do wartości: rudy żelazne z 2,4 miln. zł do 4,1 miln. zł, rudy cynkowe z 0,8 miln. zł do 2,9 miln. zł oraz żelastwo z 16,3 miln. zł do 22,2 miln. zł.

PRZEWÓZ ŻELASTWA, stanowiący jedną z poważniejszych pozycji naszego bilansu handlowego, w ciągu pierwszego kwartału wynosił następujące ilości w tysiącach ton: w 1936 r. — 92,5, w 1937 r. — 169,2, w 1938 r. — 145,6, czyli pod względem wagi był mniejszy niż w roku 1937.

PRZYWÓZ SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH KSZTAŁTOWAŁ SIĘ NIEJEDNOLICIE: wełna nie prana spadła z 18,9 miln. zł do 12,4 miln. zł, szmaty — z 7,8 na 5,2 miln. zł, wełna prana utrzymała się na poziomie ubiegłego roku, kiedy przywieziono za 6,7 miln. zł wobec 6,4 miln. zł w rb. Przywóz natomiast bawełny wzrósł ilościowo z 18,1 tys. ton w 1937 r. do 20,5 tys. t. w 1938 r., a jednocześnie zmniejszył się pod względem wartości — z 33,1 do 31,6 miln. zł.

Nieznacznie wzrósł przywóz juty — z 1,5 do 2,1 miln. zł. Rozszerzenie krajowej produkcji celulozy odbiło się już na spadku przywozu celulozy z 4,9 tys. ton w 1937 r. do 2,6 w 1938 r.

Na szczególną uwagę zasługuje OD DAWNA NIE NOTOWANY W TAKICH ROZMIARACH WZROST PRZYWOZU MASZYN I APARATÓW, co jest wynikiem prowadzonej obecnie intensywnej działalności inwestycyjnej.

Wywóz w omawianym kwartale spadł, jak już wspomnieliśmy, o 20,2 miln. zł w porówaniu z ubiegłym rokiem.

SPADEK WYWOZU SPOWODOWANY BYŁ W ZNACZNEJ MIERZE ZAKAZEM WYWOZU ZBÓŻ I MĄKI. Wywóz czterech podstawowych zbóż, żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia, wyniósł w I kwartale 1937 r. 37,6 miln. zł, a w 1938 spadł do 15,1 miln. zł; wywóz w 1938 r. ograniczył się do zmniejszonych ilości jęczmienia i owsa, natomiast żyto nie było wywożone, gdy w ub. roku żyta wywieziono 58,7 tys. ton wartości 11,3 miln. zł. Spadł również znacznie wywóz mąki, z 7,8 miln. zł do 1,5 miln zł, oraz słodu z 5,5 do 1,9 miln. zł.

Spadek wywozu wykazuje poza tym wiele artykułów przemysłowych. W niektórych wypadkach było to wynikiem wzrostu zapotrzebowania wewnętrznego, główną przyczyną jednak były trudności na rynkach odbiorczych.

Natomiast poważnie wzrósł eksport węgla (pod względem wartości) z 40 miln. zł w I kwartale 1937 r. do 48,6 miln. zł w odpowiednim okresie 1938 r., przy nie zmienionej prawie ilości wywozu) 2,50 i 2,59 ton).

Wywóz drewna i wyrobów drzewnych wzrósł z 33 miln. do 44,3 miln. złotych.

POWAŻNE ZASTRZEŻENIA WYWOŁUJE SILNY WZROST WYWOZU PAPIERÓWKI (z 23,5 do 93,5 tys. ton), GDYŻ WYWÓZ TEGO CENNEGO SUROWCA NALEŻY UWAŻAĆ ZA ZJAWISKO Z PUNKTU WIDZENIA CAŁOKSZTAŁTU GOSPODARSTWA NARODOWEGO BARDZO SZKODLIWE.

W dziale artykułów spożywczych na uwagę zasługuje znaczny wzrost wywozu masła (z 2,9 miln. do 7,7 miln. zł), jaj (z 1,2 miln. do 3,9 miln. zł), bekonów (z 10,4 miln. zł. do 12 miln. zł), trzody chlewnej (z 6,6 miln. do 7,6 miln. zł).

Giełda

Warszawa, 26 kwietnia.

DEWIZY: Holandia 295.55 (sprzedaż 296.29, kupno 294.81); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Londyn 26.48 (sprzedaż 26.55, kupno 26.41); Mediolan (sprzedaż 27.99, kupno 27.85); Nowy Jork 5.29 3/4 (sprzedaż 5.31, kupno 5.28 1/2); Nowy Jork (kabel) 5.30 (sprzedaż 5.31 1/4, kupno 5.28 3/4); Paryż 16.58 (sprzedaż 16.78, kupno 16.38); Sztokholm 136.40 (sprzedaż 136.74, kupno 136.06); Wiedeń (sprzedaż 99.25, kupno 98.75); Zurych 121.90 (sprzedaż 122.20, kupno 121.60); Marka niem. srebrna (sprzed. 118, kupno 113).

PAPIERY PROCENTOWE. 3 proc. poż. inwestycyjna I em 84.00; II em. 83.00; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 93.00; 4 proc. państw. poż. prem. dolarowa. 42.75; 4 proc. poż. konsolid. 67.25; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 65.75; 5 proc. poż. konwersyjna 70.50; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 77.59; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 63.50, seria L 64.25—64.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 71 5/8;

AKCJE: Bank Polski 116.50; Starachowice 39.00—39.25; Żyrardów 66.00

Tendencja dla dewiz europejskich mocniejsza, dla amerykańskich nieco słabsza, dla pożyczek państwowych, dla listów zastawnych i dla akcyj utrzymana. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5000 zł) 54.00—53.50, (1000 zł) 55.00—55.50, (500 zł) 56.50—57.25.

Czy Warszawie grozi

strajk pracowników sklepowych?

Uchwały zgromadzenia pracowników umysłowych

Wczoraj w późnych godzinach wieczorowych odbyło się w sali Handlowców przy ul. Siennej wielkie zgromadzenie pracowników umysłowych zwołane przez warszawską Radę Okręgową Unii Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych.

W zgromadzeniu wzięło udział z górą 500 członków Związków Zaw. prac. umysłowych stolicy. Zebraniu przewodniczył p. Sperber, prezes Rady Okręgowej „Unii”.

Po licznych przemówieniach przedstawicieli związków zawodowych zgromadzeni uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której domagają się:

1) podwyżki płac o 20 procent,

2) przestrzegania ustawowego wynagrodzenia godzin nadliczbowych,

3) ustawowego ustalenia górnej i dolnej granicy zarobków,

4) zakazu kumulacji posad,

5) udziału przedstawicieli pracowniczych we władzach nadzorczych warsztatów pracy.

Z toku przemówień wynika, że w szeregu branż zanosi się w najbliższym czasie na strajk, m. in. możemy być wkrótce świadkami, jedynego w swoim rodzaju, strajku pracowników sklepowych. Zatarg wynikł na tle odmowy ze strony stowarzyszeń kupieckich podpisania układu zbiorowego pracy z pracownikami tej kategorii.

Żyd, Niemiec i niestety — Polak

Trójca kapitalistyczna

wyzyskuje robotników w straszny sposób

Kapitał jest międzynarodowy. Prawdopodobnie w myśl tej dewizy zawiązała się spółka przemysłowa „Zjednoczeni Fachowcy Branży Futrzanej”, składająca się z pp. Steinwurcla (żyda), Buheima (Niemca) i Brzuskiego (Polaka). Pracują zgodnie i przykładnie, solidarnie też są dobrodziejami na koszt... robotników.

Międzynarodowa trójca kapitalistyczna posiada swoją fabrykę przy ulicy Wolność 17/19. Od piątku trwa w tej firmie strajk okupacyjny robotników akordowych w liczbie 18. Przyczyna strajku?

Właściciele fabryki postanowili poprawić byt jednemu z robotników dniówkowych i przesunęli go do akordu. Tu zarobki są większe. Ale rzecz w tym, że na tę „poprawę bytu” owego pupilka miała się złożyć ogólna liczba robotników działu akordowego. Fabrykanci chcieli na czysto na tym swoim „dobrodziejstwie” zarobić dotychczasowe zarobki wyróżnionego robotnika. Na chytrości tej poznali się robotnicy i zastrajkowali. Jeżeli fabrykanci tak troszczą się o los jednego — proszę bardzo, powiada ogół robotniczy, ale niech to pójdzie na rachunek fabrykantów.

P. Brzuski i tow. powiedzieli: nie! Wola przemysłowców musi być uszanowana. Ażeby do poszanowania tej woli zmusić robotników, pozamykano drzwi poszczególnych sal. Niech sobie siedzą w jadalni. A jadalnia mieści się w norze 2 i pół metra szerokiej, 3 i pół metra długiej. W tej norze siedzą robotnicy w liczbie 18 od ub. piątku. Dzień i noc bez przerwy. Buheim krzyczy. Brzuski wymyśla językiem uliczuikowskim. Na kogo? Na robotników. A wśród nich są tacy, którzy go kiedyś uczyli fachu w innej fabryce. Dziś jest przemysłowcem, więc mu podobno wolno traktować swoich dawnych kolegów tak, jak zwykle traktują robotników dorobkiewicze.

Zarząd fabryki starał się robotnikom wyperswadować, że powinni być życzliwie usposobieni do innego robotnika, któremu oni (fabrykanci) chcą pomóc. A jeżeli nie wszyscy robotnicy, to niechaj chociaż kawalerowie podzielą się pracą i dopuszczą tego jednego.. Tym badziej, że ma on zasługi wobec firmy i firma pragnie go wynagrodzić. I tu kapitalistyczna hipokryzja wyłazi na wierzch. Bo „ten jeden” także jest kawalerem.

Sprawę oddano w ręce Inspektora Pracy. Dotychczas jednak robotnicy nie otrzymali odpowiedzi. Czekają. Dokąd? Pan inspektor nie powiedział.

Robotnicy siedzą w brudnej „jadalni”. Reszta fabryki zamknięta. Dostęp do ubikacji także. Bo fabrykanci umieją się mścić. Potrafią dokuczać. Zostawili tylko prymityw ubikacyjny w sąsiednim podwórzu. Dlaczego? Bo tego zamknąć nie można. Należy do kogo innego i nie ma zamka.

Rada Ubezpieczeń Społecznych

namiastką samorządu ubezpieczeniowego

W dniu 25 bm. odbyło się w ministerstwie opieki społecznej inauguracyjne posiedzenie Rady Ubezpieczeń Społecznych przy udziale delegatów pracowniczych związków zawodowych, organizacji pracodawców oraz przedstawicieli świata lekarskiego i naukowego. Posiedzenie zagaił p. minister M. Kościałkowski, wygłaszając przemówienie, w którym podkreślił, że ubezpieczenia społeczne spełniają w Polsce różnorodne i doniosłe zadania, udzielając ubezpieczonym pomocy w razie nieprzychylnych dla nich zdarzeń losowych, zaspakajają — na podstawie wspólnych wysiłków, elementarne potrzeby świata pracy.

Następnie Rada uchwaliła regulamin obrad, po czym dr Tadeusz Dybowski, dyrektor departamentu ubezpieczeń społecznych w dłuższym referacie obszernie omówił obowiązujące w Polsce ustawodawstwo w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Z kolei rada zajęła się rozpatrzeniem projektu ustawy o pracowniczych kasach ubezpieczeń i funduszach emerytalnych. W celu szczegółowego przedyskutowania projektu Rada wyłoniła komplet, w skład którego weszło po pięciu przedstawicieli ubezpieczonych i pracodawców oraz 5-ciu znawców spraw ubezpieczonych.

Na przewodniczącego kompletu p. minister powołał b. min. Jankowskiego. Sprawy poruszane w toku obrad wywołały ożywioną dyskusję, w której udział brali przedstawiciele ubezpieczonych, jak i pracodawców, inaugurując współpracę czynnika urzędowego z czynnikami społecznymi na terenie zagadnień ubezpieczeń społecznych.

Wprawdzie do Rady Ubezpieczeń Społecznych powołanych zostało kilku przedstawicieli związków zawodowych, tym nie mniej ogół ubezpieczonych oczekuje pełnego samorządu ubezpieczeniowego, opartego na powszechnych wyborach ubezpieczonych. Rada ta może być uważana, jako tymczasowa namiastka samorządu ubezpieczeniowego i tylko połowicznie zaspakaja żądania świata pracy. Czynnik społeczny w zakresie ubezpieczeń społecznych nie może ograniczać się jedynie do roli opiniodawcy, lecz musi być reprezentowny w radach zarządzających zakładów ubezpieczeń społecznych.

Dobrze się stało, że następne posiedzenie Rady poświęcone ma być sprawozdaniu ze stanu faktycznego ubezpieczeń społecznych, pozwoli to choć pobieżnie zapoznać ogół ubezpieczonych ze stanem instytucji, która ma stać na straży zdrowia i przyszłości człowieka pracy w Polsce.

Losowanie książeczek PKO

Dnia 15 kwietnia 1938 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 48 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

Po zł 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek: 10.541, 14.840, 35.580. 36.353. 39.210, 42.898.

Książeczki premiowane serii I-ej, wylosowane dawniej, a niezrealizowane nrnr: 30.599 43.066.

Dnia 25 kwietnia 1938 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 37-e z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł 1.000.— otrzymają właściciele następujących książeczek: 50.144

51.476	54.571	55.875	56.886	57.313
57.823	58.156	58.974	59.116	60.912
63.158	63.866	63.975	65.437	66.261
69.110	69.394	69.419	70.078	71.929
72.373	72.629	74.250	75.113	75.185
75.409	76.024	78.070	78.659	81.798
81.908	83.153	83.417	85.439	85.678
87.078	88.211	88.733	91.643	92.580
94.143	94.679	96.710	98.566	98.886
99.465	99.579	102.619	103.343	104.317
105.111	105.580	105.950	106.385	107.597
108.099	109.876	111.470	111.495	112.372
113.033	113.604	114.061	116.237	116.492
116.720	117.939.			

Książeczki premiowane serii II-ej, wylosowane dawniej, a niezrealizowane: nr 50.343.

Bandera litewska

w porcie gdyńskim

W związku z normalizacją politycznych stosunków polsko-litewskich, uwaga naszych kół gospodarczych skierowana jest także na odcinek gospodarczy tych stosunków, wąziutkim wykrojem, których w czasie braku współpracy między obydwoma państwami jest jednak fakt pojawiania się od czasu do czasu bandery litewskiej w porcie gdyńskim.

Przy bliższej obserwacji ruchu statków portu gdyńskiego okazuje się, że bandera litewska pojawiła się po raz pierwszy w r. 1925, reprezentowana przez 4 jednostki handlowe i później prawie corocznie pojawia się w statystyce ruchu statków polskiego portu narodowego.

Najwięcej statków litewskich w Gdyni było w r. 1931, bo 25 o ogólnym tonażu 12.958 ton rej. netto.

W r. 1936 banderę litewską reprezentowały 2 statki, a w r. 1937 — 10 statków handlowych.

Jeśli chodzi o udział bandery polskiej w ruchu statków litewskiego portu Kłajpeda, o ile nam wiadomo, reprezentowana była ona jedynie w ostatnich latach bodaj przez jedyny statek, tj. motorowiec polski „Pionier I”, który bawił w porcie kłajpedzkim w r. 1936.

O równouprawnienie

mleczarstwa prywatnego i spółdzielczego

Na odbytym w Warszawie dorocznym walnym zebraniu właścicieli mleczarń prywatnych powzięto m. in. następującą rezolucję:

„Ustawa o mleczarstwie winna równorzędnie traktować prywatne i spółdzielcze zakłady mleczarskie, zarówno pod względem praw, jak i obowiązków, i powinna być wyrazem pełnego równouprawnienia obydwóch form mleczarstwa. W związku z tym winny być uwzględnione zasadnicze postulaty mleczarstwa prywatnego co do rejetracji, kontroli, przyznawania kredytów, opodatkowania itd.”

„ZYCIE ROLNICZE”

Ostatni numer (17) „Zycia Rolniczego” z dn. 25. bm. zawiera m. in. następujące artykuły: M. Rudziński — Powojenne stosunki kredytowe w rolnictwie polskim; T. Okniński — Akcja melioracyjna a interes wsi; H. Himner — Międzynarodowe koniunktury zbożowe. Poza tym liczne artykuły z zakresu techniki rolnej oraz przegląd rynków, przegląd prasy zagranicznej i komunikaty organizacyj rolniczych.

Masło tanieje

Na posiedzeniu komisji notowań cen nabiału m. st. Warszawy przy Stow. kupców polskich postanowiono notować następujące orientacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w bl/kach — 3 zł (dotychczas 3 zł 30 gr), w drobnym opakowaniu firmowym — 3 zł 10 gr (dotąd 3 zł 40 gr), mleczarskiego II gat. i solonego — 2 zł 80 gr (3 zł 10 gr) i osełkowego — 2 zł 30 gr (2 zł 60 gr), wszystko za kg w hurcie.

Troska na pierwszym planie Europy

Program niemieckiego podboju Czechosłowacji

10 punktów żądań Henleina

To, co pod skromną nazwą „minimalnych" żądań sformułował w Karlsbadzie wódz Niemców sudeckich, Henlein, w rzeczywistości jest nie tylko programem maksymalnym mniejszości niemieckiej, ale wychodzi daleko poza ramy tego, co w ogóle jakaś mniejszość może sformułować jako swój program w stosunku do państwa, do którego należy. Jest to raczej program państwa niemieckiego w stosunku do Czechosłowacji. Mniejszość niemiecka jest tylko jego heroldem i pretekstem. W rzeczywistej rzeczywistości w Karlsbadzie program swój wobec Czechosłowacji ogłosiły Wielkie Niemcy.

Program to zgoła rewelacyjny i bardzo żałować wypada, że w znacznej części prasy polskiej, w szczególności rządowej, gdzieś zgubiły się jego najważniejsze bodaj punkty. A jest ich nie 7 czy 8, ale 10, przy czym trzy pierwsze, najważniejsze, stanowią tezy zasadnicze, z których wynikają dopiero postulaty mniejszościowe, zawarte w 7 następnych.

Te tezy wstępne brzmią:

Partia domaga się:

1) Zrewidowania błędnego czesko-słowackiego mitu historycznego.

2) Zarzucenia poglądu, jakoby naród czesko-słowacki był bastionem słowiańskim w walce przeciwko dążeniom Niemiec na wschód.

3) Zrewidowania dotychczasowej polityki zagranicznej Czechosłowacji, która stawia kraj w rzędzie wrogów Niemiec.

Te trzy punkty trudno nazwać postulatami mniejszościowymi. To są postulaty narodu niemieckiego, który chce tym sposobem podporządkować całą Czechosłowację swoim wpływom, uczynić ją państwem lennym, swoim wasalem. Postulaty, które formułuje dla swojej mniejszości są już tylko prostą konsekwencją tego zasadniczego stanowiska. Oczywiście reprezentant suwerena, niemieckiego „Herrenvolk", musi w Czechosłowacji mieć nie tylko wszystkie prawa, ale wielkie przywileje. Bo żądaniem przywilejów można tylko nazwać 7 dalszych punktów, które zamieniłyby zupełnie w Czechosłowacji role: Czesi byliby tylko wykonawcami woli swych germańskch panów.

Jest rzeczą jasną, że tak sformułowane żądania wywołały w Pradze jednomyślny sprzeciw, a w Paryżu i Londynie oburzenie i kwalifikację zgodną, jako nie do przyjęcia. Oczywiście sprawa czechosłowacka wysuwa się wobec tych żądań, które znacznie przeszły najbardziej pesymistyczne oczekiwania, na plan pierwszy trosk europejskich i będzie zapewne głównym tematem rozmów londyńskich ministrów francuskich i angielskich. Spokój, z jakim w Pradze przyjęto ten program, świadczy, że mają tam już widocznie konieczne zapewnienia ze stron miarodajnych. A jeśli tak, sprawa czechosłowacka może stać się ogniową próbą dla pokoju europejskiego i probierzem rzeczywistych intencji grożących pokojowi państw.

W. NIENASKI

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

PO „HERBATCE POLITYCZNEJ" U PUŁK. SŁAWKA

Wpadł jak kamień w wodę, zaszył się i zginął —
Ludzie go zapomnieli, słuch się o nim stracił...
Nagle wodę zmącono — odrazu wypłynął
na powierzchnię. Nie w wodzie jednak, lecz... w herbacie.

GRYF

Swiadkowie potwierdzają akt oskarżenia

Pierwsze niedyskrecje

w procesie Michalskiego i Idzikowskiego

Dzień wczorajszy był pierwszym dniem zeznań świadków oskarżenia. Zeznawały osobistości wybitne, znani działacze z BBWR i wśród rzemieślników. Mimo upływu długiego czasu od krytcznych wydarzeń, pamięć świadków na ogół nie zawiodła, a usiłowania obrony podważenia istotnych momentów zeznań, wyszukiwania sprzeczności, na ogół spaliły na panewce...

Drożdze i fundusz dyspozycyjny

Jak to zwykle bywa w sądzie, kiedy prokurator, czy też obrona są zbyt niedyskretni, ujawniają się pewne drobne tajemnice, które nie dla wszystkich są wygodne i przyjemne.

Tak się jakoś wygadało przy zeznaniach Sikorskiego, że prezes „urzędujący" Związku Izb rzemieślniczych pobiera skromną pensyjkę w wysokości 1800 złotych — a ponadto posiada fundusz dyspozycyjny przewyższający siedem tysięcy złotych i fundusz reprezentacyjny przekraczający trzy tysiące złotych... Czy nie za wiele dobrego, jak na nasze skromne stosunki?

Wyszła również, jak szydło z worka tajemnica poliszynela, że cech piekarski otrzymywał dość znaczne sumki — początkowo cztery a później tysiąc złotych za to tylko, że nie zakładał własnej drożdżowni...

Fakty powyższe nie wymagają bliższych komentarzy — mówią wyraźnie same za siebie...

Zeznanie dyrektora Sikorskiego

Rozprawa zaczęła się dość późno — bo około 11,30.

Na ławie oskarżonych pozostał tylko „solo" oskarżony Idzikowski. Reszta oskarżonych została zwolniona z obowiązku przysłuchiwania się interesującym wywodom świadków... Wydarzenie dość niezwykłe w stosunkach sądowych.

Pierwszy zeznawał Sikorski, dyrektor Związku Izb Rzemieślniczych, ten, którego oskarżony Idzikowski „forytował" na stanowisko dyrektora z rozkazu sekretariatu BBWR.

Sikorski potwierdził zeznania swoje złożone w śledztwie i powtórzył szczegóły znane już z aktu oskarżenia.

Gdy otrzymał wiadomości o nadużyciach, o szpilce i 20 tysiącach na „pomoc prawną", postanowił wraz z posłem Snopczyńskim zawiadomić o tym władze klubowe.

„Jak to było z drożdzami"

Na zapytanie obrony, czy świadek słyszał coś o „funduszu drożdżowym" odpowiada, że „słyszał, ale dokładnie sobie nie przypomina...".

Z zeznań świadka Sikorskiego wynika dalej, że po ujawnieniu afery „Idzikowski kajał się i płakał"... Oskarżony Idzikowski uśmiecha się podczas tego ironicznie...

Z rewelacjami o Idzikowskim przyszedł do Sikorskiego najprzód Wild a potem senator Wendt. Świadek Sikorski twierdzi, że Idzikowski „wywoływał wśród rzemieślników postrach...".

Św. Sikorski na zapytanie obrony stwierdza, że obecny prezes Związku Izb Rzemieślniczych pobiera 1800 złotych pensji miesięcznej — ponadto posiada fundusz dyspozycyjny i reprezentacyjny w wysokości łącznej 10 tys. zł.

Zeznanie pos. Snopczyńskiego

Drugi z kolei zeznaje „filar" oskarżenia poseł Snopczyński.

Poseł Snopczyński zetknął się z Idzikowskim w pracy społecznej w organizacji stanu średniego. W roku 1928 na prośbę Idzikowskiego popierał jego kandydaturę na posła. Miał z nim konflikt, który przedłożył w swoim czasie sądowi klubowemu. Chodziło o zniesławienie i fałszywe wieści rozsiewane przez Idzikowskiego o Snopczyńskim. Sprawa jednak zakończyła się polubownie, wobec oświadczenia Idzikowskiego, że nie wyrażał się nigdy źle o Snopczyńskim.

Wersje o nadużyciach, względnie o interwencjach Idzikowskiego dochodziły już dawniej do uszu Snopczyńskiego. Wiadomości te przynosili rzemieślnicy, którzy jednak obawiali się Idzikowskiego i prosili o nie ujawnianie ich nazwisk. Mówiono wiele o staraniach — oczywiście nie bezinteresownych Idzikowskiego w sprawie koncesji dla restauratorów.

„Nie wszystko było legalne.."

Do czasu objęcia przez świadka stanowiska prezesa związku — nie wszystko działo się w Związku Izb legalnie... Konkretnych jednak nielegalności świadek nie podaje...

W czasie zeznań świadka Snopczyńskiego dochodzi do lekkich scysji z obroną, która usiłuje podważyć zeznania świadka, a w szczególności wydobyć na światło dzienne drażliwe momenty z innych procesów, z procesu niejakiego Mizio, który oskarżył później świadka Snopczyńskiego o fałszywe zeznania... Św. Snopczyński wyjaśnia, że Mizio oskarżył wszystkich świadków, którzy w procesie przeciwko niemu, zakończonym zresztą wyrokiem skazującym zeznawali, o fałszywe zeznania. Sprawa jednak została umorzona...

W trakcie dalszych „niedyskretnych zapytań obrony" adwokat Goldstein zostaje przez sąd przywołany do porządku.

„Lęk i strach"

Oskarżony Idzikowski stawia pytanie: Świadek mówił kiedyś przed sądem klubowym, że setki rzemieślników składało na mnie skargi — gdzież są ci rzemieślnicy — niech przyjdą...

Św. Snopczyński: „Rzemieślnicy nie przyjdą bo się boją...".

Osk. Idzikowski: „Dziesięć miesięcy siedziałem w więzieniu, aby dać możność zeznania tym rzemieślnikom, w których budziłem lęk i strach...

Przewodniczący: „Proszę bez frazesów... proszę o konkretne postawienie zapytania...

Osk. Idzikowski: Proszę świadka o przytoczenie faktów skarg, nazwisk.

Św. Snopczyński: Skargi słyszałem, nazwisk nie pamiętam...

Adw. Goldstein: Pan poseł przypomina sobie sprawę sądową, w której sąd w motywach nazwał działalność pańską w rzemiośle szkodliwą...?

Przewodniczący: „To nie ma żadnego związku ze sprawą — uchylam to pytanie".

Przewodniczący zarządza krótką przerwę, po czym zeznaje senator Evert.

Sąd klubowy i list premiera

Senator Evert był stałym przewodniczącym sądu klubowego w BBWR.

Jeszcze przed sprawą brylantu i „pomocy prawnej" otrzymał od b. premiera Sławka list z zawiadomieniem, że doszły premiera wieści o interwencjach Idzikowskiego. Świadek miał polecenie zbadania sprawy, konkretnych jednak faktów wówczas nie ujawniono. Dopiero później wyszła na jaw sprawa ze szpilką i zbiórka dwudziestu tysięcy na pomoc prawną.

W świetle przewodu sądu klubowego wina Idzikowskiego została udowodniona i w związku z tym Idzikowski został wykluczony z klubu.

Bliższych szczegółów świadek już sobie nie przypomina.

A jednak „pomoc prawna" była

Następni świadkowie nie wnoszą do sprawy nowych momentów i powtarzają ściśle szczegóły znane z aktu oskarżenia.

Świadek Wild sam zbierał pieniądze na pomoc prawną. Zebrał naprzód 7 tysięcy, potem trzy. Pieniądze wręczył Idzikowskiemu w kawiarni „Gastronomia". Dał mu 10.000 złotych gotówką, a 10.000 wekslami Michalskiego.

Świadek Wiechowicz był w restauracji Langnera podczas omawiania sprawy konieczności pomocy prawnej. Dokładnie szczegółów nie przypomina sobie. Nie pamięta również co mówił wówczas Idzikowski. Osobiście był przeciwny pomocy prawnej, gdyż uważał, że jest ona niepotrzebna.

Świadek Morawski wreszcie opowiada jak spotkał na Krakowskim Przedmieściu śp. Wendta i Idzikowskiego idących do jubilera Kozłowskiego. Wendt żartował wówczas, że idą kupić brylant na prezent ślubny dla Idzikowskiego. Później dopiero wyjaśnił mu, że chodzi o prezent dla dygnitarza skarbowego...

Na zeznaniach Morawskiego zakończono posiedzenie sądu o godz. 21.30.

Przy pomocy zastrzyków finansowych z zewnątrz

Sztuczny rozrost

niemieckich placówek gospodarczych

Jak podaje Zach. Ag. Prasowa — liczba dzieci niemieckich w wieku szkolnym w woj. śląskim wynosiła w roku szkolnym 1922/23 27.932 (14,7 proc.), a w roku szkolnym 1936/37 9.488 (5 proc.).

W Poznańskim i na Pomorzu w roku szkolnym 1924/25 było 49.296 dzieci w wieku szkolnym z niemieckim językiem ojczystym, a w bieżącym roku szkolnym 1937/38 liczba tych dzieci wynosi 30 tys.

Z tym gwałtownym spadkiem sił biologicznych elementu niemieckiego w zachodnich województwach nie idzie w parze spadek sił gospodarczych niemczyzny; raczej nawet obserwuje się pewne stężenie niemieckich placówek gospodarczych. JEST TO JEDNAK SIŁA SZTUCZNIE PODTRZYMYWANA PRZY POMOCY ZASTRZYKÓW FINANSOWYCH Z ZEWNĄTRZ, DOBREJ ORGANIZACJI NIEMCÓW, LECZ PRZEDE WSZYSTKIM WYZYSKUJĄCA INDENFERENTYZM NARODOWY JEDNOSTEK SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO ORAZ BRAK DOGODNYCH KREDYTÓW DLA POLSKIEGO ROLNIKA, KUPCA I RZEMIEŚLNIKA.

Uprawiana z tupetem propaganda organizacji niemieckich na tych terenach sprawia wrażenie siły, która jednak jest oparta na kruchych podstawach stale malejącego przyrostu.

Zupełnie inaczej wygląda sprawa przyrostu naturalnego Niemców na tych terenach, gdzie społeczeństwo nie obserwuje Niemców, a więc w województwach centralnych (pas nad Wisłą!) oraz na Wołyniu. Na tych terenach zaznacza się dość silny wzrost niemieckich sił biologicznych.

Policja przed domami Ludowc.

LIMANOWA 27.4. Str. Ludowe komunikuje, że niektórzy działacze w Małopolsce zwracają uwagę na pewne zarządzenia ze strony policji. Np. przed domem prezesa zarządu powiatowego Str. Ludowego na pow. limanowski, p. Józefa Mamaka w Sowlinach, od kilku dni pełnią służbę posterunkowi pol. państw., a także czasem służby śledczej. Służba ta pełniona jest bez przerwy.

Zmarł lekarz i przyjaciel prezydenta Paderewskiego

W Morges zmarł na anginę pectoris dr Raoul Masson, lekarz domowy i wielki przyjaciel prezydenta Paderewskiego.

Dr Masson mieszkał dawniej w małej mieścinie Verrières w Szwajcarii i udzielał pomocy w czasie wojny uciekinierom francuskim. Nie mogąc w tym miasteczku dać odpowiedniego wykształcenia dzieciom swym, przeniósł się 15 lat temu do Morges, gdzie zaprzyjaźnił się z I. J. Paderewskim i odbywał częste z nim podróże.

Prezydent Paderewski obecny był na pogrzebie swego przyjaciela.

Pamiętaj o bezrobotnych

Nowinki teatralne

Wszyscy miłośnicy kunsztu śpiewaczego będą mieli w czwartek 28 bm. jedyną już sposobność przeżycia niezapomnianego wieczoru w Teatrze Wielkim na ostatnim występie gościnnym Józefa Wolińskiego.

Znakomity tenor polski wykona na scenie Opery Warszawskiej popisową rolę Radamesa w „Aidzie".

* * *

Teatr Malickiej daje co wieczór o g. 8.15 świetną 4-aktową sztukę J. A. Hertza „Jastrząb wśród gołębi". Teatr co wieczór wyprzedany do ostatniego miejsca.

Maria Malicka stworzyła nową, piękną kreację, a obok niej pp.: Larys-Pawińska, Cieszkowska, Bay-Rydzewski, Zawistowski.

Dekoracje art. mal. S. Kurmana.

* * *

Teatr Nowy w najbliższym czasie wystawia najnowszy utwór H. Bernsteina „Serce".

W nowej swej sztuce Bernstein wprowadza nowy motyw twórczej siły serca i każe triumfować zwycięskiej uczuciowości.

Reżyseruje „Serce" znakomita artystka i reżyserka Stanisława Wysocka. Obsadę tworzą: Smosarska, Kościeszanka, Wasiutyńska, Brydziński, Wesołowski i Śliwiński. Dekoracje Jarockiego.

RADIO

6.15 — 24.00

ŚRODA, 27.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Admirał Ryszard Byrd"; 16.00 Skrzynka językowa; 16.15 „Czy jest komizm w muzyce"; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Kaniów i Bobrujsk" odczyt; 17.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka; 17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech; 18.00 Wiad. sportowe; 18.10 Płyty, 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Tajemnica" — opowiadanie; 19.20 Pieśni w wykonaniu Cezarego Kowalskiego; 19.35 O nadmiarze energii; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka taneczna, 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Józefa Smidowicza; 21.45 „100-lecie Tygodnika Literackiego; 22.00 Konkurs chórów regionalnych; 22.35 Płyty; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacyj; 14.10 Polska twórczość fortepianowa po Chopinie; 15.00 Pogawędka gospodarcza: „Różne gatunki chleba"; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Walce i serenady; 18.00 Koncert solistów; 18.50 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Muzyka taneczna, 23.00 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.30 Brno. „Faust" opera Gounoda akt I.

19.30 Budapeszt. „Himfy" opera Poldiniego (transm. z Opery).

19.35 Radio Romania. „Złoto Renu" opera Wagnera (transm. z teatru).

19.45 Sofia. „Norma" opera Belliniego.

20.00 Sztokholm. „Requiem Niemieckie" — Brahmsa.

20.00 Sztutgart. „Rigoletto" opera Verdiego.

20.30 Radio Paris. „Francja w pieśni".

CZWARTEK, 28.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Płyty; 11.40 Fritz Kreisler gra utwory we własnym układzie; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Skandynawia — muzyka narodów północy"; 16.15 Muzyka taneczna; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Wiedza i książka; 17.15 Recital fortepianowy Mieczysława Münza; 17.50 Poradnik sportowy; 18.10 Skrzynka ogólna; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 19.00 „Widzenie świętego Jacka"; 19.30 Ballady Karola Loewe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka taneczna; 21.45 „Z mojego warsztatu"; 22.00 Koncert; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacyj; 14.10 Płyty; 15.00 Jak spędzić święto?; 15.10 Wiadomości sportowe; 15.15 Muzyka salonowa; 18.00 Płyty; 18.50 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana; 19.20 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Sandro Botticelli — poeta, malarz XV w."; 22.15 Płyty; 23.00 Legenda o Fauście w muzyce

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.30 Lipsk. „Otello" — opera Verdiego (transm. z Opery Drezdeńskiej).

20.15 Radio Romania. Koncert symfoniczny z Ateneum. Dyr. Albert Wolff.

20.30 Strasburg. Wieczór oper.

20.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.

20.30 Hamburg. Koncert muzyki francuskiej.

21.00 Rzym „Simone Boccanegra" opera Verdiego (transm. z Florencji).

23.20 Budapeszt. Koncert muzyki polskiej. Dyr. Grzegorz Fitelberg. Sol. Eugenia Umińska (skrzypce) (transm. z Opery).

PIĄTEK, 29.4.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja z okazji święta narodowego Japonii; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad gospodarcze; 15.45 „Nad albumem znaczków pocztowych"; audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Walce starego Wiednia; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Chałupnictwo — pogadanka; 17.15 Z węgierskiej twórczości chóralnej; 17.50 Przegląd wydawnictwa; 18.00 Wiadom. sportowe; 18.10 Płyty; 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Komedia Al. Fredry „Pan Jowialski"; 20.05 Pogadanka aktualna; 20.15 Koncert symfoniczny; 22.50 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego; 23.00 „Dni Krakowa" odczyt w jęz. francuskim

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 reportaż; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Trio Polskiego Radia; 18.00 Znani skrzypkowie; 19.00 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Świat moralny Karola Huberta Rostworowskiego"; 22.15 Piosenki w wyk. George'a Thilla; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Muzyka lekka.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

18.30 Budapeszt. „Zmierzch bogów" opera Wagnera (transm. z Opery).

19.30 Wiedeń „Turandot" opera Pucciniego (transm. z Opery).

20.00 Londyn Reg. „Madame Butterfly" opera Pucciniego (akt I).

20.00 Ryga. Koncert symfoniczny.

20.00 Bruksela franc. Koncert symfoniczny z Konserwatorium.

20.15 Hamburg. „Ptasznik z Tyrolu" operetka Zellera.

20.15 Sztutgart. Koncert orkiestry z udz. Raoula Koczalskiego (fort.).

21.00 Mediolan. Wieczór oper z La Scali.

21.30 Londyn Reg. „Swing-music" — tr. z Ameryki.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Dziś „Manewry jesienne" w reżyserii Niewiarowicza z Marylą Karwowską w roli głównej.

NARODOWY: „Cyrano de Bergerac" Rostanda z Jerzym Leszczyńskim w roli tytułowej.

POLSKI: „Noc Listopadowa" St. Wyspiańskiego".

LETNI: „Dama od Maksyma" Feydeau w reżyserii Niewiarowicza, z M. Zimińską, Zniczem i Grabowskim.

NOWY: „Dar poranka" Forzano z Różyckim i Lubieńską.

MAŁY: „Asmodeusz" Mauriac'a z Marią Przybyłko-Potocką.

ATENEUM: „Szóste piętro" A. Gehri w reżyserii St. Perzanowskiej z Jaraczem i Nobisówną.

MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi" J. A. Hertza.

KAMERALNY: „Niewiniątka".

8.15: Ostatnie dni „Księżnej Fedory" Kalmana z Messalówną.

WIELKA REWIA: „Dudek" z Fertnerem.

MAŁE QUI PRO QUO: „Skąd swąd" z udziałem Chóru Dana.

CAFE CLUB: Szopka polityczna.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza" Ostrowskiego.

FILHARMONIA: Robert Casadesus pianista o światowej sławie, grać będzie w nadchodzący piątek w Filharmonii na koncercie symfonicznym pod dyrekcją Georges Georgesco i wykona dwa koncerty: Beethovena Es-dur i Ravela na lewą rękę.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Nancy Steele zginęła".
* BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska".
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos".
* CASINO (Nowy Świat 50): „Przygoda pod Paryżem".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Szczęśliwa trzynastka".
* EUROPA (Nowy Świat 63): „Obcym wstęp wzbroniony".
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm".
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Płynne złoto".
PALLADIUM (Złota 7): „Pensjonarka".
PAN (Nowy Świat 40): „Buziaczek".
* RIALTO (Jasna 3): „Świat mówi o nas".
* ROMA (Nowogrodzka 49): „Królestwo zakochanych".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zbłądziłam".
* STUDIO (Chmielna 7): „Szalona Claudette".
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Żółty pirat".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Kobiety nad przepaścią".

ACRON (Żelazna 64): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Zdemaskowany bohater".
AMOR (Elektoralna 45): „Droga do Rio" i „Daj mi twe serce".
* ANTINEA (Żelazna 51): „Kościuszko pod Racławicami" i „Zaczarowane królestwo".
AS (Grójecka 56): „Miłość cygana" i „Nie oddam dziecka".
BIS (Elektoralna 21): „San Francisco" i „Porwano kobietę".
CZARY (Chłodna 29): „Ślepy zaułek" i nad program.
* EDEN (Marszałkowska 31): „Walka o złote pola" i „30 karatów szczęścia".
ELITE (Marszałkowska 81-a): „Trędowata" „Ordynat Michorowski".
FAMA (Przejazd 9): „Grinefelder".
FILHARMONIA (Jasna 5): „W cztery oczy".
FLORIDA (Żelazna 61): „Port Artura" i „W ogniu rewolucji".
FORUM (Nowiniarska 14): „Tarzan i zielona bogini" i „Teodora robi karierę".
HELIOS (Wolska 8): „Ułan ks. Józefa" dodatki.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Tango notturno"
ITALIA (Wolska 32): „Gdy kwitną bzy".
JURATA (Krakowskie Przedmieście 66): „Miłość i łzy kobiety" i „Zaczarowane tonie".
KOMETA (Chłodna 49): „Zbieg z San Quentin" i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Pat i Patachon jako dwa urwisy".
* MAJESTIC (Nowy Świat 45): „Znachor".
* MARS (Pl. Inwalidów): „Dziewczęta z
MASKA (Leszno 70): „Czarownica z Salem" i „Adieu".
METRO (Smocza 13): „Książę i żebrak"
MEWA (Hoża 38): „Trafalgar" i „Kochana rodzinka".
* MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Hiszpański motyl".
MUCHA (Długa 10): „2 dni w raju" i kolor. dodatki.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Postrach opery" i „Gra życia".
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): „Przedziwne kłamstwa Niny Pietrowny" i dodatki.
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Dyplomatyczna żona" i rewia.
PRAGA (Targowa 71): „Robert i Bertrand" i „Szpital lalek".
RAJ (Czerniakowska 191): „Zaginione miasto" i „Film polski".
RENA (Długa 9): „Trójka hultajska" i „Zaczarowana kraina".
ROXY (Wolska 14): „Robert i Bertrand" i dodatki.
RIWIERA (Leszno 2): „Rycerze stepu" dodatki.
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Dorożkarz Nr 13".
SORENTO (Krypska 34): „Tajemniczy strzał" „Kochana rodzinka" Flip i Flap.
ŚWIAT (Susina 4): „Ich stu i ona jedna"
SFINKS (Senatorska 29): „Huragan".
SYRENA (Inżynierska 7): „Bengalski tygrys" i „Tajemniczy detektyw".
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Władczyni puszczy".
TON (Puławska 70): „Gdy kwitną bzy".
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania" i „Kraj miłości".
UCIECHA (Żółta 72): „Romans szulera".
UNIA (Dzika 9): „Towarzysze broni" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Życie ulicy" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Odsiecz Wiednia
w świetle historii i prawdy

Zjednoczenie polskich pisarzy katolickich urządza w sali odczytowej Domu Katolickiego przy ul. Nowogrodzkiej 49 w dn. 28 bm. o g. 20 niezwykle interesujący odczyt pt. „Odsiecz Wiednia w świetle historii i prawdy".

Ciekawy ten temat, tak bardzo interesujący, chociażby ze względu na niedawne wypadki w Austrii, omówią dwaj znakomici znawcy historii: gen. Marian Kukiel i prof. Stanisław Stroński.

Bilety do nabycia w Domu Katolickim wcześniej i w dniu odczytu w cenie: I rzędy — 1 zł, dalsze miejsca — 50 gr.

Po skandalu łódzkim
Komunikat oficjalny PZB

POZNAŃ, 26.4. Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego omawiał na specjalnie zwołanym posiedzeniu przebieg indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski i zajścia wynikłe wskutek niefortunnego orzeczenia jednego z sędziów. W tej sprawie ogłoszono następujący komunikat:

„W związku z zajściami na tegorocznych indywidualnych mistrzostwach bokserskich Polski w Łodzi zarząd PZB uchwalił, aby w przyszłości wydział spraw sędziowskich na każde zawody pięściarskie wyznaczył swego delegata, do którego zadań m. in. należeć będzie dodatkowe punktowanie kontrolne. W razie stwierdzenia rażącej omyłki delegat ten usunąć może z miejsca tak sędziego punktowego jak i ringowego od dalszego pełnienia funkcji wyznaczając na ich miejsce inną obsadę sędziowską".

Wydziałowi spraw sędziowskich PZB polecono opracować na najbliższe walne zgromadzenie wnioski celem zreformowania obecnego sposobu sędziowania.

Sport na Litwie
Piłka nożna najpopularniejszym sportem

W związku z normalizacją stosunków polsko-litewskich i staraniami o nawiązanie stałego kontaktu między sportem polskim i litewskim, ciekawą rzeczą jest, jak się przedstawia stan sportu naszego sąsiada kowieńskiego.

Najbardziej popularną gałęzią sportu litewskiego jest piłka nożna, chociaż w ostatnich latach silną konkurencję stwarza jej koszykówka, zwłaszcza po zdobyciu przez Litwę mistrzostwa Europy w koszykówce.

Mistrzostwa piłkarskie Litwy datują się od 1923 r., chociaż piłka nożna uprawiana była już od r. 1919.

W r. 1938 w mistrzostwach Litwy biorą udział okręgi: kowieński, kłajpedzki, szawelski i suwalski. Walczy ogółem 10 drużyn (6 kowieńskich, 2 kłapedzkie, 1 szawelska i 1 z Kibart).

W okręgu kowieńskim w młodszych klasach (a, b i c) biorą udział 44 drużyny, liczące 800 zawodników.

Ogółem na Litwie zrzeszonych jest około 100 klubów piłkarskich, liczących 8.000 zawodników.

W okresie od r. 1923 do 1938 odbyło się 51 spotkań międzynarodowych.

Drużyna litewska rozegrała dotychczas zawody międzypaństwowe z Łotwą, Estonią, Finlandią, Szwecją, Szwajcarią i Rumunią.

Prezesem litewskiego związku piłki nożnej jest dr Jan Nawakas.

Pozostał tylko Bajorek

Na mistrzostwach zapaśniczych Europy w Tallinie Niemiec Seelenbinder pokonał Polaka Gwóździa. Polak został po tej porażce wyeliminowany.

Poprzednio wyeliminowani zostali Świętosławski i Szajewski.

W mistrzostwach bierze jeszcze udział Bajorek.

Polska, Francja Niemcy w Davis — Cup

Polski Związek Lawn Tenisowy zgłosił do komitetu rozgrywek o puchar Davisa drużynę, złożoną z 4 zawodników.

W skład tej drużyny wchodzą: Józef Hebda, Adam Baworowski, Ignacy Tłoczyński i Spychała.

Na mecz tenisowy o puchar Davisa Francja — Holandia, który odbędzie się w Scheveningen w dniach 7—9 maja, francuski Związek Tenisowy wyznaczył drużynę w składzie: Boussus, Bolelli, Destremeau i Petra.

Niemiecki Związek Lawn - Tenisowy ustalił następujący skład niemieckiej reprezentacji Davis-Cup'owej: Henkel, Dettmer, Beuthner, Göpfert, Denker, Metaxa i Redl.

Szermierze węgierscy w Warszawie

We wtorek przybyła do Warszawy reprezentacja szermiercza armii węgierskiej, która ma rozegrać w Warszawie spotkanie z reprezentacją armii polskiej. Szefem drużyny jest płk. Somogyi.

W południe szermierze węgierscy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Mecz szermierczy pomiędzy armią polską i armią węgierską rozegrany zostanie w dniu 1 maja.

Następnego dnia reprezentacja armii węgierskiej walczyć będzie z kombinowaną reprezentacją Warszawy i Śląska.

W dniu 4 maja goście rozegrają trzeci mecz w Katowicach z reprezentacją Śląska.

Węgrzy wystąpią w najsilniejszym składzie z mistrzem świata ppor. Kovacsem na czele. Skład Polski jeszcze nie jest ustalony.

Odpowiedzi redakcji

Wobec licznie nadchodzących zapytań do działu sportowego „Nowej Rzeczpospolitej" postanowiliśmy udzielać żądanych odpowiedzi na łamach naszego pisma.

1. Pan D. Buczacki — Wilno. Noji obecnie jest członkiem klubu „Syrena"

2. Pan J. Kurczewski — Leżajsk. W sprawie powyższej radzimy zwrócić się do najbliższej komendy powiatowej p. w. i w. f.

3. Pan M. L. — Specjalnie nie możemy polecać żadnej z firm, dostarczających sprzętu sportowego.

4. Pani Irena W. — Pińsk. Na samodzielne prowadzenie kajaka trzeba posiadać pozwolenie, które otrzymuje się po zdaniu egzaminu pływackiego.

Nowiny i nowinki

WĘGRZY GRAJĄ Z ANGLIĄ

Piłkarska reprezentacja Węgier, przygotowująca się do mistrzostw świata, rozegra 15 maja w Budapeszcie mecz treningowy z angielską drużyną zawodową Wolverhampton Wanderers.

STADION OLIMPIJSKI NA 120.000 WIDZÓW

Japoński Organizacyjny Komitet Olimpijski zdecydował ostatecznie budowę głównego stadionu olimpijskiego w Golglinks Komamazawa, w odległości 10 km od Tokio w kierunku zachodnim.

Przypuszczalny koszt budowy stadionu wyniesie ok. 7 milion. jen. Trybuny nowego stadionu obliczone są na 120.000 widzów.

NOWY REKORD PŁYWACKI

Na zawodach pływackich w Aarhus pływak szwedzki Björn Borg ustanowił nowy rekord Europy na 200 m stylem dowolnym mając wynik 2:11,9 min.

Dotychczasowy rekord był w posiadaniu Francuza Tarisa i wynosił 2:12,2 min.

MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA — PRUSY

Ustalony został ostateczny termin rewanżowego meczu lekkoatletycznego Polski północnej z Prusami wschodnimi na dzień 5 czerwca w Wilnie.

Wilnianie postanowili w tym roku wystąpić w składzie wzmocnionym i dlatego reprezentacja wileńska obejmie Gąsowskiego, Doheckiego i Chmiela.

Żydzi w Palestynie
najbardziej się rozwodzą

Podług ostatnich statystyk ogólna liczba mieszkańców Palestyny wynosi obecnie 1.401.806, z czego 63 procent stanowią mahometanie, 28,2 proc. Żydzi, a 7,9 proc. chrześcijanie.

Ciekawy szczegół, zaczerpnięty z powyższej statystyki: 74 proc. rozwodów udzielanych jest Izraelitom. W ciągu ostatnich trzech miesięcy na 1000 zawartych wśród Żydów małżeństw przypada 675 rozwodów.

Grac wymiera
ponura statystyka ludności

Miejski dziennik urzędowy w Gracu ogłosił statystykę ludności. Cyfry te są wprost przerażające.

Na 152.831 mieszkańców było w roku 1937 małżeństw zawartych 1286. Żywo urodzonych 2014. Zmarło zaś w tym okresie 3245 osób. Zatem przewyżka śmierci nad narodzinami wyniosła 1231 osób, czyli 50 procent.

Strzeżcie się panienki z ogłoszenia

Narzeczona na próbę

Zdemaskowana broni się kleptomanią

Złodziejami matrymonialnymi są zazwyczaj mężczyźni występujący w charakterze narzeczonych. Znalazła się jednak i kobieta, która umiała obałamucić panów, a potem ich bezczelnie okradała. Działała również przy pomocy ogłoszeń matrymonialnych. Udawała niby naiwną, godziła się lekko na wspólne zamieszkiwanie... na próbę. Jak się nie dobiorą, to się nie pobiorą i nie będą rościć do siebie pretensji. Tak daleko posunięty postęp podobał się wielu panom, którzy tym chętniej godzili się na wszystko, ile że sama „narzeczona" była tak wyrozumiała...

W grze tej jednak krył się podstęp. Urocza osóbka bardzo prędko osiągała cel. Czasami kilka godzin wystarczyło na to, żeby się ulotnić zabierając z sobą partfel „narzeczonego". Później okazywało się, że naiwny kawaler nie wiedział, jak się jego przyszła nazywa, bo podawała zazwyczaj fałszywe nazwisko i adres — mieszkała najczęściej u cioci, tymczasowo, bo przyjechała z prowincji itd.

Poszkodowani w wielu wypadkach dawali za wygrane, ale znalazło się przecież sporo takich co poskarżyli się policji. Zwłaszcza gdy „narzeczona" zabrała grubszą gotówkę.

Policja zajęła się odszukaniem podstępnego „donżuana w spódnicy" i znalazła go w osobie panny Marianny Zawiślakówny, która, jak się okazało, zawód narzeczeństwa uprawiała od dwu lat,. Panna Zawiślakówna jest rezolutną kobietką, bo tłumaczy się kleptomanią. Powiada, że od dziecka miała pociąg do zabierania cudzej własności, ale to choroba, z której chciałaby się wyleczyć...

Policja nie wierzy jednak jej kleptomanii, bo panna Marianna zabierała tylko portfele z gotówką, innych przedmiotów nie ruszając. Aczkolwiek trzeba przyznać, że w mieszkaniu jej policja znalazła wiele zegarków, papierośnic i kilka orderów, z których jeden ze złoconym napisem „za otlicznuju strielbu". Rzecz oczywista, że to także skutek jej „kleptomanii". Sprytną Maniusię zamknięto.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Co pewien czas dyrekcja tramwajów warszawskich ogłasza wykaz przedmiotów znalezionych przez konduktorów. Wykazy te są bardzo pouczające i świadczą o dziwnych praktykach, uprawianych w tramwajach przez niektórych pasażerów. Z wykazu ogłoszonego za okres pierwszej połowy bm. dowiadujemy się, że jakaś dama wozi

ZĘBY... W TOREBCE.

Ciekawy okaz, boć przecież zęby powinny spoczywać w ustach.

A teraz rewelacja. Grabki żelazne. Prawdziwe

GRABKI KRUPIERSKIE.

Chyba nie przyjeżdżał tu krupier z Monte Carlo. W Warszawie jest także bardzo wiele domów gry. To powszechnie wiadomo. Ale że policja je ściga, więc wszystkie kluby przyjęły system lotny. Dziś tu, jutro tam. Mimo to szulerzy poczynają sobie coraz śmielej i bezczelniej, czego najlepszym dowodem są właśnie grabki znalezione w tramwaju. Czyżby szulerzy zamierzali wciągać do hazardu pasażerów tramwajowych? Wszystko możliwe. Bo jeśli w trzy karty gra się na ulicy, dlaczegożby nie można było zainstalować

RULETKI W TRAMWAJU?

W wykazie znalezionych w tramwajach przedmiotów figuruje wiele innych osobliwości, nie licząc 17 sztuk kaloszy, 76 parasoli i parasolek, 109 rękawiczek, losu loteryjnego, no i ogona. Jaki ogon? W tym sęk.

PO PROSTU OGON.

Tak brzmi w wykazie. Czy może jaki małpolud z Zoo jechał tramwajem? Nie. Sprawdziliśmy rzecz u źródła i dowiedzieliśmy się po długich poszukiwaniach w papierach przez urzędnika dyrekcji — że tu chodzi o ogon lisi. A cóż u diabła robił w tramwaju lis. Chytra bestia, że go nikt nie upolował. Uprzejmy urzędnik uzupełnił swoją informację, że to ogon lisa damskiego. Znowu nic nie rozumiałem. Z trudem wreszcie dogadaliśmy się i ostatecznie wyjaśniło się, że to lisi ogon od damskiego kołnierza futrzanego.

Tak trudno jest się czasami dogadać. Właśnie taki sam kłopot ma starosta północno-warszawski z dzielnicą nalewkowską. Ani rusz nie może się z nalewiakami dogadać

W SPRAWIE CZYSTOŚCI

w dzielnicy. Nie miał więc starosta innego wyjścia, jak urządzić wyprawę karną, co stać się ma właśnie dzisiaj. Od samego rana specjalne komisje sanitarne udadzą się do podwórz, piwnic, strychów, jatek, fabryczek, jadłodajni, bazarów itp. Zmobilizowano moc policjantów, którzy będą odręcznie odstawiać miłośników brudu do starostwa przed sąd, który czynny będzie dzień i noc bez przerwy — dopóki nie zrobi się generalny porządek na całych Nalewkach. Obawiamy się, że sądy te będą musiały funkcjonować cały rok bez przerwy, żeby dać rady brudom, w jakich kochają się mieszkańcy tzw. północnej dzielnicy.

J. J.

Przyślij próbkę pisma, datę urodzenia

Poznaj swoje przeznaczenie

Pani In-Tao odpowiada naszym czytelnikom

Kto chce poznać swoje wartości i uzdolnienia na podstawie analizy grafologicznej lub astrologicznej niech przyśle pod adresem naszej Redakcji z zaznaczeniem „IN - TAO" próbkę swego pisma, względnie dokładną datę urodzenia załączając na koszty 50 groszy w znaczkach pocztowych.

Dla prenumeratorów naszych uzyskaliśmy również zniżkę 50 proc. za wizyty osobiste u p. IN-TAO (za okazaniem kwitu za prenumeratę za m-c bieżący).

Pani IN-TAO przyjmuje przy ul. Wspólnej 12 m. 18 od 10 rano do 14 i od 16—18.

Odpowiedzi

P. Zygmunt M. Typ Ryb. Rybowcy to ludzie miękkiego i dobrego usposobienia. Zbytnio troszczą się o los drugich, choć lubią osobistą wygodę. Zmysłowi, kochliwi. Często niezdecydowani, bezradni potrzebują impulsu z zewnątrz. Życie pełne niespodziewanych przeżyć w sensie ciężkich chorób, złych warunków materialnych i moralnych. Szkodzą sobie przez swą bierność. Często są wykorzystywani. Małżeństwa nie należą do szczęśliwych. Proszę unikać środków odurzających i usypiających. Możliwie ograniczyć używanie alkoholu i tytoniu. Pismo Pana wykazuje jednak dość dobre aspekty, będzie więc Panu stosunkowo łatwo ustabilizować się. Zupełnie słusznie — serce musi Pan leczyć. Na ostatnie pytania odpowiem Panu listem. Za życzenia bardzo dziękuję, życząc wzajemnie szybkiego powrotu do zdrowia.

P. Wanda J. Typ Ryb. Charakterystyka ogólna jak wyżej. Ale pismo Pani wykazuje dużą wolę i energię, a że warunki materialne są uregulowane więc uniknie Pani bardzo wielu kłopotów, gorzej z uczuciem Pani, bo właściwi nie widzę uczucia, a czułostkowość. Proszę to odróżnić. O Pani przeżyciach wewnętrznych trzebaby pogawędzić bezpośrednio, na razie powiem, że życie nie polega na jedzeniu, spaniu i zabawach, trzeba stanowczo stworzyć sobie jakiś ideowy cel w życiu inaczej zawsze będziemy w takich rozterkach.

P. Zofia Kar. Typ Raka. U urodzonych pod tym wpływem rodzina odgrywa dominującą rolę, często ze szkodą rozwoju ich osobowości. Komfort w mieszkaniu, szczęście i spokój — oto ich pragnienia. Usposobienie dość kapryśne i zmienne. Ambicja i bogata wyobraźnia. Ludzie tego typu pracują powoli ale starannie. Unikają powierzchowności i małostkowości. Są żądni sławy, trochę egoiści ale mają dużo współczucia dla otoczenia. Odczuwają duży lęk przed śmiesznością i z tej racji często bywają trochę skryci i nieufni. Bardzo samodzielni, gospodarni, a czasami nawet mocno oszczędni. Przywiązanie żony, może trochę niepotrzebnie zazdrosne. Marzyciele, lubią muzykę, sztukę. Pismo Pani wykazuje za wiele egoizmu i za wiele oszczędności, proszę trochę zapomnieć o sobie a więcej dać uczucia i dobrej woli otoczeniu, będzie wtedy mniej rozterek, a więcej zadowolenia z siebie. Sprawa która Panią absorbuje wypadnie według Jej życzenia.

„Wywiadowca handlowy" w złodziejskiej służbie

Złodzieje warszawscy coraz bardziej unowocześniają system kradzieży, wprowadzając do swego środowiska ludzi ze świata tzw. uczciwych. Dopiero przed kilku dniami pisaliśmy o podwójnym życiu wojażera Wojtana, a dziś znowu mamy do zanotowania nazwisko takiego handlowca, który służył złodziejom.

Jest to Icek Bengelsdorf. Wędrował on po stolicy w roli agenta wywiadowni handlowej i płacąc dozorcom z góry za informacje, wydostawał od nich wiadomości o zamożności poszczególnych lokatorów, o rozkładzie ich mieszkań itp. Potem odbywał narady ze złodziejami Bonifacym Kozłowskim i Wacławem Gochną, którzy następnie dokonywali włamań. Grasowali od dawna.

Wydało się to po dokonaniu przez nich kradzieży w mieszkaniu Wacława Frankiewicza przy ulicy Podchorążych 73. Skradli różnej garderoby za 1000 zł. Łupy dostarczali paserce Małce Pejsach przy ul. Konarskiego nr 5. Policja szajkę zdemaskowała osadzając ją w areszcie.

Śmierć pod tramwajem

Czepiając się tramwaju na moście Poniatowskiego 15-letni Andrzej Kowalski wpadł pod koła i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki chłopca przewieziono do prosektorium.

Adwokat defraudant *odpowie* za 106 przestępstw

Władze sądowe ustosunkowały się przychylnie do prośby adwokata Rychłowskiego o zezwolenie mu na zbadanie akt jego sprawy.

Adwokat defraudant oskarżony o popełnienie 106 przestępstw stanie przed sądem 7 czerwca.

Będzie on sprowadzony pod eskortą do sądu dla zapoznania się z aktem oskarżenia.

5.000 więźniów przy robotach publicznych

Wzorem roku ubiegłego przy budowie dróg, pracach nad obwałowaniem Wisły i innych robotach publicznych zostaną częściowo zatrudnieni więźniowie przebywający w więzieniach za przestępstwa kryminalne.

Ogółem w ruchomych ośrodkach pracy zatrudnionych będzie około 5.000 więźniów. Na terenie Warszawy pracuje już przy rozmaitych robotach drogowych 800 więźniów.

Wystawa filatelistyczna w Warszawie

Jak wiadomo, w początkach maja będzie otwarta w Warszawie wielka wystawa filatelistyczna. M. in. na tej wystawie urządzone będzie stoisko Dyrekcji Poczt i Telegrafów, przy czym dyrekcja wystawia wyjątkowo ciekawe eksponaty. Będzie to kolekcja znaczków polskich od czasów powstania polskiej poczty jeszcze za czasów Komitetu Obywatelskiego. Dział historyczny zawiera pamiątki z okresu Montelupiego.

Grono znanych filatelistów zwróciło się do Londynu z prośbą o wysłanie na wystawę zbiorów króla Jerzego V, który, jak wiadomo był jednym z najbardziej zapalonych filatelistów i którego zbiór jest jednym z najpiękniejszych na świecei.

Wznowienie wykładów w Wyższej Szkole Technicznej im. Wawelberga

Po blisko miesięcznej przerwie w poniedziałek wznowiono normalne zajęcia w Państwowej Szkole Technicznej im. Wawelberga i Rotwanda. — Przerwa ta spowodowana była głośnymi zajściami, które doprowadziły do relegacji 6 słuchaczów czkoły i czasowego zawieszenia wykładów. Mimo zabiegów organizacji studenckich, relegowanych słuchaczów na razie nie przyjęto z powrotem do uczelni.

Przepowiednie PIMA,a będą dokładniejsze

Państwowy Instytut Meteorologiczny zakłada nowe stacje obserwacyjne, które umożliwią dokładne przepowiadanie pogody.

M. in. stacje takie zakładane są obecnie na polskim wybrzeżu morskim, gdyż układ warunków atmosferycznych na wybrzężu ma znaczny wpływ na przebieg pogody w całym kraju.

Nową stację meteorologiczna założono w Wielk[illegible] Wsi.

Niedługo wyjaśni się tajemnicza sprawa strzałów z taksówki

Prokuratura ukończyła już akt oskarżenia w tajemniczej sprawie napadu na ulicy Chmielnej w październiku ub. roku, kiedy to ofiarą strzałów z przejeżdżającej taksówki padł robotnik, Józef Koszacki. Termin rozprawy wyznaczono na dzień 27 maja.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Ryszard Romanowski i Kazimierz Dunajewski. Sprawa ta jest wynikiem zemsty politycznej. Mianowicie, kiedy dokonano napadu na red. Wasiutyńskiego, który w napastniku rozpoznał Koszackiego — w kilka dni później Koszacki padł ofiarą zamachu.

Podobno były to rozgrywki polityczne między zwolennikami „ABC" i zwolennikami „Falangi".

Do serc Czytelników

Gorąco polecamy studenta konserwatorium (klasa skrzypiec) zagrożonego gruźlicą. Potrzeba 150 złotych na wyjazd do Zakopanego celem poratowania zdrowia.

Łaskawe oferty pod: „Karol M.".

Opiece naszych czytelników polecamy bezrobotnego starca, nie mającego na życie i wychowanie dla dwojga inteligfentnych, miłych dzieci.

Ofiary prosimy składać pod „J. B. Żoliborz".

Pierwsze narodziny bizona w Zoo

W warszawskim Ogrodzie Zoologicznym przybył poraz pierwszy na świat bizon płci żeńskiej. Jest on wielkości dużego psa i całkowicie rudy. Ciemne zabarwienie bizona występuje dopiero w drugim miesiącu życia. Żadnych trudności w odżywianiu bizona nie ma, gdyż karmi go matka. Zwierzę znajduje się na polanie bizonów i jest czule ochraniane przez oboje rodziców. Nowy okaz jest dostępny do oglądania przez publiczność.

Pogoda

Dziś po chłodnej nocy w ciągu dnia pogoda ciepła i cicha o przejściowym wzroście zachmurzenia.

Przejrzystość powietrza rankiem osłabiona skutkiem lekkich mgieł, potem dobra.

Alkohol we krwi

Czy owoce mogą spowodować zamroczenie?

W walce z częstymi przekroczeniami przepisów ruchu i katastrofami urzędy komunikacji drogowej w Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Anglii wprowadziły obostrzone kary dla szoferów, którzy wskutek nietrzeźwości stali się przyczyną wypadku czy katastrofy. Po każdym wypadku samochodowym poddaje się próbkę krwi szofera ścisłej analizie. Jeśli procentowa zawartość alkoholu we krwi przekroczy pewną minimalną normę nieszkodliwą dla organizmu, szofer zostaje surowo ukarany jako wyłączny sprawca wypadku.

W związku z tym ze strony szoferów podkreślano często, że także spożycie owoców zwiększa procent zawartości alkoholu we krwi. Badania, przeprowadzone w laboratoriach, wykazały słuszność tego poglądu, jakkolwiek nie w granicach podawanych przez zainteresowanych szoferów.

Badania te wykazały, że dla wytworzenia ilości alkoholu, zdolnych do lekkiego zamroczenia człowieka i zakłócenia jego czynności, trzeba spożyć jednorazowo 2 kilogramy winogron, lub 2 i pół kilograma pomarańcz czy mandarynek. Zwiększenie alkoholu we krwi po takim nadmiernym spożyciu owoców odpowiada ilości alkoholu dwóch szklanek piwa mocy 20 proc. Ponieważ jednak trudno przypuszczać, aby człowiek jednorazowo spożywał tak znaczne ilości owoców, hipoteza szoferów, że stany lekkiego zamroczenia alkoholowego mogą być wywołane spożyciem jabłek, winogron, pomarańczy itp. odpada całkowicie.

Jeśli chodzi o często spotykane wypadki zamroczenia u szoferów, to nie zawsze są one wywoływane użyciem alkoholu. Często przyczyny ich należy szukać w zmęczeniu, zwłaszcza w warunkach, gdy szofer musi przy intensywnym ruchu pracować 10 do 12 godzin na dobę.

DOM I ŚWIAT

DODATEK KOBIECY

Tam, gdzie się ubiera pół Paryża

Suknia za 5 złotych

„Pajęczynki", sztuczne loczki i niezgrabne buty

Paryż w kwietniu

Zielono - białym autobusem przejeżdżam na lewy brzeg Sekwany. Co chwila musimy się zatrzymywać, prawie na każdym skrzyżowaniu ulic przeczekiwać trzeba długi rząd aut, samochodów, taksówek i autobusów.

Patrzę na przepełnione rojne ulice. U nas jeszcze zima, jeszcze futra i ciepłe jesienne płaszcze królują na ulicach Warszawy. Tu wiosna już się zaczęła. Kostiumy, kostiumiki a przy torebkach, mufeczkach i kapeluszach pęki wiosennych kwiatów.

Przed kawiarniami stoliki. U nas jeszcze za wcześnie na wystawianie przed cukierniami „ogródków". W Paryżu przed każdą kawiarnią całą zimę stoją krzesła i stoliki. Zapełnił je teraz różnobarwny wiosenny tłum.

Nagle autobus ze zgrzytem zatrzymuje się. To tu. Rue de Boc. „Au bon marché".

Oczyma szukam tego olbrzymiego czworoboku budynków, o którym opowiadano mi jeszcze w Warszawie. Dom rzeczywiście wygląda imponująco. Przez szereg kołyszących się drzwi wpływa i wypływa fala tłumu.

Gmach jest tak olbrzymi, że po prostu można się w nim zgubić. W czarnych atłasowych sukniach ekspedientki kręcą się przed długimi ladami — uśmiechnięte, uprzejme pokazują towar, objaśniają...

Windą do sukien

Chcę się dostać na drugie piętro. Schodów nigdzie nie mogę znaleźć, za to wind jest dużo. Zatrzymują się w miejscu, gdzie czeka tłum. Są to przeważnie kobiety z najróżnorodniejszych środowisk. Oto w niebieskimkostiumiku elegancka paryżaneczka tłumaczy coś przyjaciółce zaśmiewając się. Obok w białym kitlu młoda dziewczyna, widać, że spieszy się bardzo, pewnie wybiegła na chwilę od pracy, aby coś kupić. Kilka studentek, kilka kobiet z siatkami, koszykami i parę eleganckich dam.

10 wind odchodzi z tego miejsca, ale pomimo to trzeba czekać — tak wielki jest ruch. Po chwili jednak w 10 osób wchodzimy do obszernej windy.

Czarno ubrana windziarka otwiera drzwi na każdym piętrze i jednym tchem recytuje co się tu znajduje.

Suknie i okrycia damskie — to właśnie dział dla mnie.

Na długich wieszakach, na manekinach — wszędzie w oczy bije orgia wiosennych kolorów.

Nie wiadomo na co patrzyć, o co się pytać. Uśmiechnięta panienka podchodzi do mnie — gotowa wszystko pokazać.

Bajecznie tanio!

Oto suknia z kretonu marocain, na czarnym tle żywy czerwono - biały deseń, przy szyi białe renwersy. Prosta, skromna można ją włożyć na ulicę pod czarny lub czerwony żakiecik, można wziąć na wycieczkę za miasto. Cena? 59 franków—to mniej-więcej 10 złotych! Czyż u nas w Polsce można marzyć o podobnej cenie — nawet za najlichszą suknię?

Ale czeka mnie jeszcze większa niespodzianka: oto suknia za 4 złote i 90 groszy! Stanęłam zdumiona nie wierząc sobie. A jednak wielka cyfra 29 franków wyraźnie w oczy się rzuca. Suknia coprawda jest bardzo skromniutka z bawełny udającej płótno w różnokolorowe kwiaty imprimé, której jedyną ozdobą są trzy białe pikowe zęby pod szyją — ale kosztuje tylko pięć złotych!

Oto płócienny zielony kostium, rodzaj smokingu, żakiet na jedwabnej w dobrym gatunku podszewce o szerokich klapach i małych kieszonkach. Spódnica z dwiema szerokimi fałdami z przodu. Całość starannie wykończona, robi bardzo solidne wrażenie. Do spódnicy dyskretnie przypięta jest cena: 195 fr. Szybko przeliczam w pamięci — 35 złotych.

Szeroki, luźno puszczony płaszcz sportowy z wełny gumowanej zapięty na 2 guziki z małym kołnierzykiem. Biały, granatowy, albo beige — doskonale nadaje się na niepogodę i na każdą wycieczkę autem czy koleją. Cena? 130 franków — to tylko 20 złotych.

W krainie kapeluszy

Przechodzę teraz do działu kapeluszy. Jest ich taka masa i tak różnych fasonów, że nawet najwybredniejsza Warszawianka znalazłaby tu coś dla siebie.

Więcej jest słomy niż filcu. Ale dużo też połączeń słomy z filcem. Zasadniczo rozróżniam tu dwa typy kapeluszy: albo gładkie, sportowe, albo podniesione z rondami do góry.

Już za 14 franków (2 zł 38 gr) można dostać kapelusz słomkowy, co prawda bardzo skromny. Kapelusze za 20 do 25 franków (3,50 do 4 zł) są mniej więcej takie jak te, które w Warszawie kupujemy na ulicy Chmielnej za 9—12 złotych.

W obawie abym nie kupiła naraz dziesięciu kapeluszy uciekam dalej. Na chwilę zatrzymuję się przed butami. Wszystkie ciężkie, niezgrabne, przeważnie na szerokich słupkach, daleko im do zgrabnych pantofelków Warszawianek.

Z przerażeniem patrzę na zegarek. Już godzina 6-ta, a tu jeszcze tyle ciekawych rzeczy do obejrzenia! Trudno, trzeba uciekać. Mam jeszcze dziś zwiedzić Louvre, a to podobno ważniejsze.

„Gui" za 6 zł

Po drodze jeszcze wpadam do działu pończoch. Tego by chyba żadna Warszawianka nie ominęła. Widzę tu masę grubych, brzydkich „fil d'ecosse'ów". Z trudem dopytuję się o słynne paryskie „Gui" — te pojęczynki, o których każda pani marzy. Wyciągają mi śliczną „paloną" parę — kosztuje 36 fr. 6 zł. Za takie cuda? Bajecznie tanio!

Już uciekam. Jeszcze tylko jedno spojrzenie. Dział włosów. Tego nie spodziewałam się zobaczyć! Peruki, podkładki i całe masy loczków. Ślicznych, maleńkich loczków we wszystkich odcieniach włosów. Ruch tu panuje ogromny. Przed wielkim lustrem kilka pań przymierza, dobiera rdzawe, platynowe i blond loki.

Uprzejma ekspedientka objaśnia mię, że przecież prawie wszystkie panie na wieczór noszą loczki, wałki już nie modne.

Za 92 franki (przeszło 15 złotych) można mieć taki komplet loczków — i odrazu się jest modną.

Ale zamykam oczy i uciekam. Przecież mam być jeszcze w Louvrze, chociaż tam napewno nic ciekawszego nie zobaczę!

H. Er.

Drobne rady

...Jedwabne, cieniutkie pończochy codziennie po zdjęciu płókać w letniej wodzie z octem, dłużej się wtedy noszą i nie drą tak szybko.

...Wyświecone ubrania męskie i mundurki szkolne łatwo się odświeża czyszcząc gorącą wodą z amoniakiem (na szklankę wody łyżka amoniaku). Wilgotne ubranie prasować przez ściereczkę.

...Na zmęczone, zaczerwienione powieki kłaść płatki waty moczone w ciepłym naparze rumianku, bławatków lub herbaty.

Pokaz w Związku Pań Domu

Dziś w Związku Pań Domu, Nowy Świat 9, o godz. 18 odbędzie się pokaz przyrządzania tortów.

Związek Pań Domu kilka razy na miesiąc organizuje takie pokazy, demonstrując najnowsze sposoby przyrządzania mięsa, jarzyn czy ciast.

Dzień matki-robotnicy

Żona w fabryce — mąż obiera kartofle

Całą zimę o zmroku, teraz — wiosną — przy rannym brzasku wstaje pierwsza i krząta się cicho po jednoizbowym mieszkaniu. Rozpala ogień w starym, wiecznie dymiącym piecu i postawiwszy wodę na kawę, sama wybiega do sklepiku.

Ranne zimno przejmuje ją do szpiku wstrząsa się i otula szczelniej chustką.

— Terka się znów zaziębi... — biegnie jej myśl do córki, a jednocześnie przepycha się przez tłum rannych klientów i podaje swą flaszkę ponad głowami.

— Poproszę mleka pół litra...

To musi starczyć dla niej, męża i córki. Dla siebie to właściwie ledwie kawę zabieli.

— Stary także mleka nie potrzebuje, byle Terka miała kawę, jak się należy!...

Wszystkie te myśli krążą jej po głowie — w drodze do mieszkania, w trakcie gotowania mleka i dopełniania swej garderoby. Spieszy się, bo na 7 mą musi być w fabryce na Woli.

Mąż, bezrobotny ślusarz, jeszcze leży, przed wyjściem poucza go, jak zwykle:

— Janek, a nie zapomnij kartofli przystawić o dwunastej! Pilnuj ognia i każ Terce wziąć sweter, bo zimno. Tu — macie śniadanie, a na szafce masz 10-tkę na papierosy... No, zostańcie z Bogiem!

W pośpiechu przelotnie całuje męża, dłużej zatrzymuje się nad śpiącym dzieckiem i całuje jego ciepły policzek, z tą samą co rano serdecznością i troską.

— Czy aby małej nie będę potrzebna, nim wrócę...

Ale zegary biją już na mieście pół do siódmej! Wychodzi szybko, bo z Powiśla ma to fabryki pół godziny drogi.. Idzie wielkimi ulicami stolicy — mały, szary cień, a myśli jej skołatanej głowy biegną przed nią i dopadają pierwsze do wrót fabryki.

— Aby się nie spóźnić!

A gdy już wchodzi na salę i staje do pracy — jest godzina 7-ma.

— Akurat o tej porze Terka przeciera oczy i wstaje — przebiega ostatnia jej myśl o domu, podczas gdy ręce wykonują już pracę.

Życie jej zatrzymuje się w chwili, gdy puszcza w ruch maszynę.

*

O 4-ej, gdy inne robotnice — młode jeszcze dziewczyny — wesołe i beztroskie idą się przejść, ona, zmęczona kilkugodzinnym staniem przy maszynie, powraca do domu, sunie długimi ulicami, które — zda się — nie mają końca...

Wreszcie — Wybrzeże Kościuszkowskie, Dobra...

Wchodzi do domu, a mąż zdaje jej raport: Kartofle obrał i ugotował, po śledzie posłał Terkę: na oknie jest dla niej połowa... (O tym, że dał 10-kę, przeznaczoną na papierosy, Terce na bułkę, nie mówi. Bo i po co?)

Wbiega córka: była u koleżanki, robiły razem lekcje. Jest różowa i wesoła, młodość góruje nad brakami i potrzebami jej wieku. Opowiada z przejęciem:

— Mamo, cośmy dziś od pani słyszały!..

Ale matka zmęczona i zajęta sprzątaniem — słucha „jednym uchem". — Już 6-ta, a tyle jeszcze zaległej roboty!

— Naprawić bieliznę, Jankowi uprać na niedzielę koszulę — rano nigdy na to nie ma czasu!

A wieczorem, tuż przed zaśnięciem, wzdycha krótką modlitwę:

— „Daj, dobry Boże, zdrowie Terce i nam. I żeby Janek dostał robotę od... pierwszego!".

* * *

I zasypia z tą myślą, że znowu jest w domu, że widmo maszyny odbiegło od niej na zawsze, a ona jest gospodynią i czeka powracającego z pracy męża i dziecka w domu, z przygotowanym, smacznym obiadem...

(M. K.)

Na kilkudniową wycieczkę



Wszystko do jednego żakietu: rano spódniczka w pasy i sportowy sweter, po południu ciemny kostium z jedwabną bluzką imprimé

Dla pani domu

Bardzo tanie ciasteczka

Na wykwintnym przyjęciu podano nam do rosołu małe paluszki posypane serem, przypominające francuskie ciasteczka.

Są one niezmiernie tanie i bardzo łatwe do zrobienia.

Na 6 osób bierze się pół kg mąki i ćwierć kg masła, zagniata się i kładzie na pół godz. w chłodnym miejscu. Następnie ciasto rozwałkowuje się cienko, kraje nożem na paski, smaruje jajkiem i posypuje grubo tartym serem litewskim z solą. Paski te układa się na posypaną mąką blachę i wsuwa do gorącego pieca.

Gdy się lekko zarumienią wyjmuje się je i ciepłe podaje na stół.

Ziamiast serem i solą można posypać paluszki makiem z cukrem i podawać je wtedy do herbaty lub czarnej kawy.

W osenna sałatka

Na tym samym przyjęciu zachwycali się wszyscy doskonałą sałatką witaminową, którą podano do mięsa.

Sałatkę tę robi się z samych rzodkiewek, ma ona dosyć ostry smak.

Trzy pęczki rzodkiewek kraje się w talarki, do tego wsypuje się pokrajane drobno listki z jednego pęczka, soli się i zakrapia cytryną.

Po pół godzinie tak przygotowaną sałatkę trzeba obsączyć na sitku, następnie popieprzyć i polać oliwą lub śmietaną.

Radzę spróbować — sałatka ta na pewno będzie wszystkim w domu smakować.

Wśród potoków deszczu i ukraińskich łez

Ostatni wyjazd z Wołynia

Wojewoda Józewski na zawsze opuścił Łuck

(Od własnego korespondenta)

Łuck w kwietniu

Mały domek stacyjny w Łucku często był świadkiem wyjazdów rezydującego na Wołyniu p. Henryka Józewskiego. Bywało co tydzień, czasem dwa razy w tygodniu — tak przez blisko 11 lat. Wyjeżdżał na jedno, czasem paro-dniowy pobyt w stolicy państwa i wracał, żegnany i witany z urzędu zawsze przez tych samych przedstawicieli władz.

Dziś żegnano go już nie z urzędu a z nakazu więzów przyjaźni. Dwóch posłów ukraińskich, jeden duchowny prawosławny, paru osieroconych przezeń przedstawicieli administracji politycznej — i nikt poza tym. Ostatnie honory oddała żegnanemu straż pożarna, pod komendą Mojżesza Soroko i Abrama Kopyta.

Wojewoda wołyński p. Henryk Józewski wyjechał z tej racji po raz ostatni dnia 10 kwietnia, dziś akurat 14 dni później, wyjeżdżał już tylko p. Henryk Józewski. Deszcz, padający bez przerwy 12 godzin, ustał i przeszedł w lekkie mrzenie.

Również dwanaście godzin, prawie w permanencji, trwały uroczystości pożegnalne, zgotowane odjeżdżającemu przez wdzięcznych mu za opuszczenie Wołynia i żałujących tej cennej dla siebie straty pozostałych. Jednak poseł Suchorzewski, wykwalifikowany spec od organizowaniu zjazdów wiejskich i „wsi wołyńskiej", nie zdał tym razem egzaminu. Przybyły wprawdzie specjalnie w tym celu uruchomione autobusy — ze Zdołbunowa, z Rożyszcz, przybyła wdzięczna za bezpłatny przejazd delegacja górników z Janowej Doliny ze sztandarem i w zwracających na siebie powszechną uwagę mundurach, były również delegacje straży pożarnych w mundurach granatowych i khaki, a przede wszystkim i najliczniej przybyły delegacje Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, którego mniej pożyteczną pracę dla polsko - ukraińskiego zbliżenia scharakteryzują nam w czasie nie dalekim sądy wołyńskie łącznie z przeprowadzonymi ostatnio masowymi likwidacjami jaczejek komunistycznych, w których związek ten wykazał aktywny udział. Na ogół jednak, udział przyjezdnych był nieliczny.

Rozpoczęło się o godz. 12-ej w południe. Jako pierwsi żegnali ustępującego urzędnicy i starostowie z terenu województwa. Po paru przemówieniach wygłoszonych przez obecnych z wicewojewodą Konopackim na czele, odpowiedział p. Józewski, dziękując obecnym za dotychczasową współpracę i podkreślając ważność i odpowiedzialność roli urzędnika na kresach. Przemówienie było pozbawione wszelkich akcentów politycznych.

Dwie godziny później żegnali ustępującego wojewodę przedstawiciele organizacji i społeczeństwa. Udział przedstawicieli społeczeństwa niezależnego z miasta Łucka był bardzo mały. Przeważały delegacje wiejskie, ukraińskie. Jako pierwszy, wśród potoków łez, przemówił twórca mieszanych kooperatyw spółdzielczych na Wołyniu, senator Joachim Wołoszynowski. Mówił po polsku.

Następnie mówili posłowie ukraińscy. Poseł Tymoszenko złożył swemu dobroczyńcy i protektorowi zapewnienia, że zapoczątkowana przez p. Józewskiego praca polityczna wyda w nie długim czasie swoje owoce i wtenczas spotkają się znowu na wspólnym odcinku pracy.

Przemówienie p. Józewskiego pozbawione było zabarwienia politycznego zupełnie. Mówił tylko o gospodarczym zadaniu Wołynia. Ostatnim akordem było odśpiewanie przez chór ukraiński pieśni. Oprócz ukraińskich dumek, odśpiewano także „Pierwszą Brygadę". Jakiś dziwny paradoks tkwi w tym fakcie. Chór ukraiński żegnał odchodzącego pieśnią legionową, do której słowa ułożył jeden z największych przeciwników politycznych p. Józewskiego, który przyczynił się w znacznej mierze do przeniesienia p. wojewody ppłk. w ss. Andrzej Hałaciński, notariusz w Łucku.

Dalszy ciąg uroczystości pożegnalnych przeniósł się na teren „Ridnej Chaty", gdzie p. Józewskiego żegnano w zmakniętym gronie ukraińskim. Ostatnie chwile odjazdu i rozstania osłodził odchodzącemu bankiet w klubie „Ognisko".

Tylko parę ze stojącego przed lokalem sznuru samochodów towarzyszyło odjeżdżającemu na stację. Tak opuścił Wołyń ten, którego w ostatnich latach niezależna opinia najbardziej zwalczała. Wyjechał ku wielkiej radości i uldze znakomitej większości społeczeństwa polskiego i ku szczerej rozpaczy tych, którzy za wspaniałe synekury płacili głębokim serwilizmem.

Osierocił bardzo dużo serwilistów.

Pik

Sowiecki mur z dynamitu i elektryczności

Podminowana granica

Rosyjska „linia Maginota"

Podróżni, którzy w ostatnich czasach przebywali granicę sowiecką w kierunku zachodnim utrzymują jednogłośnie, że na przestrzeni od zatoki fińskiej aż po Morze Czarne, wzdłuż linii granicznej, utworzono tzw. „martwą strefę", z której wysiedlono przymusowo całą ludność cywilną.

„Martwa strefa", której szerokość wynosi przeciętnie 50 km, została zamieniona na pas obronny Sowietów przeciw zachodowi. W strefie tej mają być pozakładane niemal nieprzerwane pola minowe, które gdzieniegdzie tylko przecinają wąskie drogi. Przy drogach rozmieszczono żelazobetonowe stoiska, od których prowadzą kable elektryczne do pól minowych. Ma to być ochrona przeciw niespodziewanemu atakowi piechoty. Przy budowie pracowały kolonie karne pod strażą oddziałów GPU.

Tylko na granicy estońskiej oraz na na niektórych odcinkach granicy polskiej istnieją większe luki, nad których uzupełnieniem pracuje się w całej pełni. Prądu elektrycznego dostarczyły przeważnie wielkie elektrownie w Homlu i Witebsku. Centralą robót ochronnych oraz odpowiednich oddziałów GPU jest Homel, pododdziały znajdują się w Mińsku i Słucku.

Mosty w strefie granicznej są wszystkie drewniane, aby je w razie potrzeby łatwiej można było zniszczyć. Za polami minowymi ma się znajdować linia fortyfikacyjna na wzór francuskiej linii Maginota.

Mgła już nie groźna

Wspaniały wynalazek angielskiego inżyniera

Znany ze swych wynalazków w dziedzinie telewizji inżynier angielski Baird, skonstruował aparat, który umożliwia widzenie we mgle. Inżynier Baird przeprowadził próby ze swym aparatem i stwierdza, że, lecąc na bombowcu wśród gęstej mgły, dzięki zastosowaniu swego wynalazku, widział dokładnie przedmioty oddalone o 150 km.

Wynalazek Bairda opiera się na udostępnieniu dla oka promieni zwykłych, wskutek czego zdołają one łatwiej pokonać przeszkody, spowodowane przez mgłę lub sztuczne zasłony dymne. Aparat konstrukcji Bairda przekształca w komórce fotoelektrycznej promienie infraczerwone w prąd elektryczny, który w tak zwanej lampie Braunsa ulega zwiększeniu, skutkiem czego obraz, rzucony przez promienie infraczerwone na umieszczoną w tylnej ścianie aparatu matową szybę, staje się widoczny.

Baird pracował nad swym wynalazkiem 10 lat, pokonując liczne trudności, do których trzeba zaliczyć najczęściej spotykane odchylenia w stopniu przenikliwości promieni infraczerwonych.

Wynalazek Bairda posiada doniosłe znaczenie dla lotnictwa i żeglugi morskiej. Oba te środki komunikacji dotychczas zawodziły prawie zupełnie w czasie gęstej mgły, co było przyczyną częstych i niezwykle ciężkich katastrof. Poza tym jednak wynalazek angielskiego inżyniera przekreśla dotychczasowe metody osłony przeciwlotniczej w postaci sztucznej mgły i innych zasłon dymnych.

Grypa szaleje w Sarajewie

Po paru tygodniach pięknej pogody w Sarajewie nastąpiły nieoczekiwane zimna. Skutek dla południowej ludności, nie przyzwyczajonej do nagłych nawrotów zimy o tej porze, był fatalny.

Według pism jugosłowiańskich z górą 20.000 mieszkańców Sarajewa choruje na grypę.

Sprostowanie

Pod zamieszczoną w numerze wczorajszym korespondencją z Rzymu specjalnego wysłannika „Nowej Rzeczpospolitej" opuszczono podpis autora, który brzmi: Jerzy Nagórski.

Zewsząd...

TRADYCJE PURYTAŃSKIE

Według powszechnej opinii, krajem klasycznego tradycjonalizmu jest Anglia. Tymczasem okazuje się, że „postępowa" Ameryka zachowała szereg ustaw i przepisów z czasów pierwszych kolonistów, tj. z XIII w., kiedy purytanizm święcił w kraju wuja Sama niepodzielne tryumfy.

W niektórych stanach Ameryki Północnej kobieta, która wyjdzie na ulicę bez spódniczki pod sukienką, karana jest grzywną za „obrazę" moralności.

W niektórych stanach policjanci mają prawo kontrolować długość sukienek, a nawet zaglądać pod sukienki, czy kobieta ubrana jest przepisowo, czy posiada spódniczkę pod sukienką.

NA GRENLANDII KWIATY... W EUROPIE MROZY I ŚNIEGI

Gdy my tu w Europie w 5-tym tygodniu „wiosny" chuchamy w ręce z zimna, gdy w Niemczech, a nawet w Turcji notują opady śnieżne i mrozy, na Grenlandii na zachodnim jej wybrzeżu zakwitły kwiaty. Pod ożywczymi promieniami słońca, które u nas kryje się za zasłoną śnieżnych i gradowych chmur, spod śniegów i lodów, pokrywających przez długie miesiące zimowe ląd grenlandzki, wykwitły stokrocie oraz inne kwiaty strefy polarnej i zazieleniła się świeża wiosenna trawka.

Miejmy nadzieję, że ożywcze tchnienie grenlandzkiej wiosny wkrótce zawita nad nasze obszary i rozpędzi upiory zimy, które zaklimatyzowały się u nas na dobre.

TĘCZA KSIĘŻYCOWA W LIPSKU

Spóźnieni przechodnie w Lipsku mogli obserwować w nocy z niedzieli na poniedziałek wspaniałe zjawisko tęczy księżycowej, która się ukazała na niebie wkrótce po północy w niebywałym przepychu barw. Po chwilowym rozproszeniu się, kiedy księżyc skrył się za baranki, tęcza pojawiła się po raz drugi na krótko, ale z jeszcze większą wyrazistością.

Kreda na płocie

Dojrzała kobieta

Dom zadrżał w posadach... Gdzieś w okolicy schodów i przedpokoju rozległy się grzmoty i łoskot przerażający.

— Nowa katastrofa budowlana — zjeżyły mi się wszystkie włosy — a odwrót odcięty...

Jednym skokiem znalazłem się przy oknie, otworzyłem je i dopiero mroźny podmuch kwietniowy ostudził mój zamiar skakania z drugiego piętra. Wtem stało się jak w „Liliach" Mickiewicza: Wiatr zawiał (wskutek przeciągu), świece zgasły (bo miałem już w oczach świece), wpada osoba z trzaskiem drzwi...

Spojrzałem na nią (wszyscyśmy spojrzeli) i nie poznałem (nie poznali jej nawet rodzice, moi dobrzy znajomi, u których byłem w odwiedzinach). — Czyż to ma być Lola, ta wymizerowana, przemęczona pensjonarka? Tak odmłodniała, że został z niej tylko rozhukany dzieciak.

— Jestem już dojrzała! — pochwalił się podlotek.

— Jakto? Chyba przeciwnie? — nie mogłem wyjść ze zdumienia.

— Dziś zdałam egzamin dojrzałości — wyjaśniła dojrzała kobieta.

— A, to serdecznie gratuluję...

— Nie ma czego — przerwała mi. — Sama matura przecież figę znaczy. Spadł mi tylko kamień z serca. A właściwie to był kamień żółciowy, który powiększał się, dokuczał i odbierał chęć do życia przez te trzynaście lat edukacji w rozmaitych uczelniach jak szkoła powszechna, gimnazjum i wreszcie liceum. W ostatnich czasach nie spałam, nie jadłam, tylko się martwiłam czy zdam, bo z tego wszystkiego już nic nie umiałam.

— Za moich czasów nauka trwała tylko dziesięć lat, licząc od podwstępnej klasy gimnazjum, a egzaminy były co rok. I tak trzeba było umieć, że dziś jeszcze mogę zadeklamować każdy podręcznik od deski do deski. Zmora została mi na całe życie. Przypuszczałem, że teraz nauka mniej wyczerpuje, zwłaszcza, że nawet przy maturze kładą mniejszy nacisk na sumę posiadanych wiadomosci, sondując przede wszystkim życiową umiejętność ich zastosowania i sposób rozumowania. Matura jest sprawdzianem inteligencji i dojrzałości ucznia.

— O, z tym sobie jakoś poradziłam — zaczęła opowiadać Lola. — Z historii dali mi syntezę rządów Batorego. Nie rozwodziłam się nad tym, jak on ściśle i bezstronnie przestrzegał poszanowania prawa, tylko mówiłam, ile wlazło o rządach silnej ręki. Widziałam, że to zrobiło dobre wrażenie. Jak przyszło do nauki o Polsce współczesnej, omawiałam rozwój przemysłu, poruszyłam znaczenie okręgu sandomierskiego i, ponieważ egzamin miał charakter gawędy, dodałam, że mnie te zagadnienia bardzo interesują, bo po maturze mam zamiar jeszcze z pięć lat poświęcić na studia chemiczne i potem wziąć posadę w swojej specjalności. Członkowie komisji egzaminacyjnej spojrzeli po sobie i po chwilowym milczeniu przewodniczący oświadczył, że to już wystarczy i przeszedł do innego przedmiotu. Słowem, wszystko poszło jak po maśle, a polski lepiej mi poszedł niż komisji egzaminacyjnej. Kiedy zgadało się o literaturze współczesnej, scharakteryzowałam twórczość czołowych pisarzy, pomijając tylko jednego.

— A największy nasz pisarz — pomógł mi przewodniczący — który jest sekretarzem akademii...

Myślałam, że już przepadnę, ale pytam:

— Czy mogłaby prosić o przypomnienie mi co napisał i o naprowadzenie mnie na myśl przewodnią jego utworów, bo są tak trudne, że nie mogłam dokładnie zrozumieć?...

Na moje pytanie żaden z członków komisji nie dał odpowiedzi. Uznano tylko, że zdałam, że jestem dojrzała!

ŚWIST-POŚWIST.

Człowiek i gwiazdy

Pod znakiem Saturna

Rodzą się ludzie zdolni o różnych charakterach

Ludzie zrodzeni pod znakiem Saturna są wysocy, chudzi, raczej bladzi o powolnych ruchach. Skóra brunatno - ziemniasta łatwo marszcząca się. Włosy gęste, kasztanowate lub czarne. Kości grube zgięte kolana. Chodzą z głową pochyloną, patrząc pod nogi. Bardzo niewytrzymali na zimno. Mówią wolno, poważnie, głucho. Głowa ma kształt podłużny, policzki wpadnięte, szczęki mocne. Brwi lekko wzniesione i przeważnie łączące się nad nosem. Oczy wpadnięte, smutne, zgaszone, w chwilach gniewu złe i przeszywające. Uszy duże. Nos normalny, raczej spiczasty. Usta duże o wąskich wargach, przy czym dol na zawsze większa. Zęby psujące się łatwo, czasami podwójne. Broda długa, rozszerzająca się ku dołowi. Szczęka dolna wystająca ciężka. Pierś wąska, często silnie owłosiona. Ramiona bardzo wysokie. Ręce węzłowate, chude. Ludzie urodzeni pod tym znakiem najczęściej podlegają w starości chorobom nóg, aż do ich bezwładności.

Pesymiści

Urodzeni pod dobrym wpływem Saturna przejawiają wielką ciekawośc, stale są niespokojni. Pociągają ich problemy nieśmiertelności duszy i życia pozagrobowego. Skłonności ich ku naukom tajemniczym przechodzą nawet często w zabobon. Są to ludzie na ogół smutni, pesymiści, nie posiadający wiary w siebie i swą przyszłość. Ich stały niepokój i wyczekiwanie niepowodzenia odbiera im ostatecznie moc, energię i pozbawia dobrych okazji życiowych. Niedowiarki jak w religii tak i w życiu, wszystko muszą sprawdzić, zbadać, zważyć, aby uwierzyć. Sądzą wszystkich surowo, siejąc wokół siebie niezgodę i rozterki. Celują w naukach matematycznych, bywają również doskonałymi doktorami i rolnikami. Nie potrafią oddać się miłości czy nawet zmysłowości, chętnie więc pozostają samotni. Poważni, śmieją się rzadko. Oszczędni aż do skąpstwa, ale chętnie oddają się hazardom, uznając w grze swoje własne systemy. Bardzo muzykalni, lubią jednakowoż tylko muzykę poważną.

Zrodzeni pod ujemnym wpływem Saturna są na ogół brzydko zbudowani, często spotyka się wśród nich garbatych i ułomnych. Brudni, leniwi, skąpi, niezdolni, choć bardzo przebiegli i sprytni. Pozują na czarowników, zamawiaczy czy znachorów. — Wiedza tajemna zresztą bardzo ich pociąga, rozczytują się w niej i studiują z całym zapałem.

Piękne charaktery

Połączenia Saturna ze Słońcem daje wzrost więcej jak średni i średnią tuszę. Ludzie podlegający temu połączeniu mają przeważnie cerę jasnego miodu. Słońce wszystkim planetom dodaje piękna i to we wszystkich przejawach zarówno zewnętrznycn jak i wewnętrznych. Tak jest i w tym wypadku. Charaktery te są więc sprawiedliwe, poglądy jasne i określone.

Niesprzyjające Słońce dodaje w życiu smutki i niepowodzenia.

Geniusze

Połączenie Saturna z Merkurym wytwarza ludzi o cerze bladej, twarzy pociągłej. Są to ludzie rozmiłowani w w prawie starożytnym i w starożytności w ogóle. Interesują się tylko sprawami doniosłymi. Weseli, optymiści o logicznym umyśle zręcznie wyprowadzają wnioski. Na ogół ludzie szczęśliwi nawet wtedy, gdy jedna z planet jest ujemna.

Połączenie Saturna z Merkurym może dać geniuszy w każdej dziedzinie, jeśli te dwie planety są dodatnie, w przeciwnym wypadku — będą to zdrajcy, podstępni, kłótliwi, złodzieje, oszuści w mowie i czynie i przy tym bardzo nieszczęśliwi.

Brutale

Połączenie Saturna z Marsem daje cerę smagłą z odcieniem różowym, często piegi. Włosy rzadkie, raczej czarne. Przy sprzyjającym wpływie Marsa dużo energii, zapału, przedsiębiorczości. Połączenie to wytwarza ludzi rozsądnych, odważnych często wielkich wojowników. W wypadku, gdy Mars działa ujemnie potęgują się właściwości Saturna, ale w odwrotnym kierunku.

Gdy obie planty dają wpływy ujemne, to ludzie zrodzeni pod ich wpływem są rozpustni, brutalini, złodzieje.

Wenus łagodzi

Połączenie Saturna z Wenerę daje cerę oliwkową, włosy ciemne, twarz okrągłą oczy, nos, usta, broda ładne. Ludzie ci lubią wróżby, są na ogół dobrzy i pobożni. Umieją panować nad sobą. Szlachetni, miłosierni, trochę zazdrośni. Wenus łagodzi w dużej mierze ujemne wpływy wszystkich planet.

Jeżeli jednak te oba wpływy są ujemne, ludzie tacy będą gardzili każdym prawem i wszelką cnotą.

Połączenie Saturna z Księżycem stwarza ludzi o wzroście wyższym, dobrze zbudowanych. Posiadają oni dużą intuicję.

W ujemnym połączeniu daje ludzi fizycznie i psychicznie odrażających.

IN-TAO.

Jak na Broadway'u

Gangsterskie metody

przywędrowały do Europy

Na sposób amerykański obrabowano w zeszłą sobotę sklep jubilerski na jednej z bardzo ruchliwych ulic w Paryżu.

Przed sklep zajechało auto, z którego wysiadło dwóch młodych ludzi. Jeden z nich młotkiem rozbił szybę wystawową i zgarnął cztery naszyjniki pereł wartości 300.000 franków. Drugi tymczasem trzymał rewolwerem w szachu nadbiegającą publiczność.

Wszystko odbyło się w tak błyskawicznym tempie, że nim się zorientowano, złoczyńcy odjechali autem z łupem. Pomimo natychmiastowego pościgu policji, nie zdołano ich schwytać.



15

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Serafin Grzdyl wyleciał z posady. Nie przejmuje się tym zbytnio, stara się tylko zyskać protekcję podstarzałej starościny, co mu się udaje bez trudności. Z jednej strony starościna, z drugiej dyrektorowa, z którą łączy Grzdyla zadawniony stosunek.

W międzyczasie dzięki stosunkom Grzdyla, szwagier jego, Maniewicz, otrzymuje roboty przy budowie lotniska, a Grzdyl, za poparciem starosty, obejmuje posadę sekretarza magistratu, zresztą wbrew woli zarządu miasta.

Zredukowany sekretarz magistratu, Żebrowski, jest w ciężkich warunkach, kiedy spadają mu, jak z nieba, dwie propozycje współpracy: ze strony spółdzielni zarobkowej i ze strony Grzdyla w LOPP.

Sekretarz usiadł na krzesełku przy drzwiach i ciekawie rozglądał się po pokoju. Pod oknem stało duże biurko zawalone papierami, a przed nim drewniany fotel z haftowaną w kwiaty poduszką. Po drugiej stronie pokoju kanapka i parę fotelików krytych ponsowym pluszem skupiły się przy stoliku zdobnym serwetą w błękitnawo-złoty wzór. Pod ścianą w głębi rozpierała się duża oszklona szafa, z szybami zasłoniętymi od wewnątrz blado-niebieskimi, spłowiałymi firaneczkami. Haftowane portiery i firanka oraz wzorzysty kilim na podłodze uzupełniały gamę barw pokoju. Po środku stał bujający fotel, przykryty wilczą skórą. Na ścianach błyszczały złociste ramy, wypełnione reprodukcjami różnego typu nagości.

— Bogato mieszka — skonstatował Żebrowski.

Po dłuższej chwili z głębi mieszkania nadszedł Grzdyl, przywitał się z Żebrowskim, siadł na bujającym fotelu i przystąpił do interesu.

— Widzi pan, panie Żebrowski, rzecz jest taka. Na dobroczynnym zebraniu Ligi wybrano mnie na skarbnika. Nie chciałem tego, ale pani starościna, która jest przewodniczącą, tak bardzo sobie tego życzyła, że nie opierałem się, a teraz mam kłopot. Po prostu nie mam czasu zająć się księgowością, a tu w związku z budową lotniska wpływają ofiary, trzeba będzie uskuteczniać różne wypłaty i rozrachunki, słowem będzie trochę roboty.

— Otóż — podjął, zapaliwszy papierosa — pomyślałem, że pan mógłby mi pomóc. Jakąś jedną godzinkę wieczorem poświęciłby pan na prowadzenie ksiąg według moich wskazówek; znając pana ufam, że wszystko będzie tip—top. Naturalnie, nie żądam od pana ofiary — dodał. — Oficjalnie płacić nic nie możemy, ale porozumiałem się z panią starościną i asygnujemy panu trzydzieści złotych miesiecznie.

Urwał i spojrzał z ukosa na Żebrowskiego. Sekretarz zatarł ręce i uśmiechał się myśląc, że dzięki tej pracy pozna starościnę, która może zechce go potem poprzeć w zabiegach o posadę, ale milczał, udając namysł.

— Wiem, że dajemy bardzo mało — zaczął Grzdyl, — ale co robić? To fundusze społeczne, nie możemy szastać nimi, a w pańskim położeniu dobre i tych kilka złotych.

Żebrowski przyznał mu rację, ale zastrzegł się, że nie może przychodzić codziennie wieczorem, gdyż mieszka daleko, a latarni na przedmieściu nie ma, wobec czego Grzdyl oznajmił, iż nie trzeba brać dosłownie powiedzenia o wieczornej pracy, idzie bowiem o to tylko, by w soboty wieczorem rachunki tygodniowe były wciągnięte, a kiedy Żebrowski to zrobi, to jego rzecz. Żebrowski nic nie mógł mieć przeciw tej propozycji i wyraził chęć przystąpienia do pracy możliwie prędko. Grzdyl dźwignął się z fotela i przeprowadził sekretarza do innego pokoju, w którym stało parę stołów, kilka krzeseł i ogromna szafa.

— W szafie znajdzie pan księgi i segregatory z rachunkami — objaśniał Grzdyl. — Gdyby pan potrzebował napisać co na maszynie, to jest tam w kącie, a telefon stoi na moim biurku. A niech się pan pospieszy z robotą, bo są już pewne zaległości.

Żebrowski wracał do domu tak uszczęśliwiony, że dla sprawienia przyjemności rodzinie zakupił całe pęto kiełbasy i sporo bułek. Naturalnie żona zgromiła go za marnotrawstwo, dowiedziawszy się jednak o propozycji Grzdyla, odrazu zmieniła ton.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul Zgoda 5
Telefony Redakcji: 5.25-08; 5.25-10; 5.25-11
Do rozmów międzymiastowych 5.25-09.
Administracja czynna od 9—17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI I S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.